Numer zawiera 12 stron

Nr. 194. (Należ. poczt. opł. ryczałtem) Lwów, sobota 16 lipca 1927. Wydanie M. Z. Rok XXXI.

Ceny prenumeraty:
we Lwowie
bez doręczenia do domu miesięcznie . . zł. 5·—
z dostawą do domu . . . . . „ —

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanem i w nekr. gr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Kraków Biblioteka Jagiellońska

Rząd i Sejm.

=⊙=

Nagle i gwałtowne zamknięcie przez rząd nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu jest i nie jest niespodzianką.

Jest, ponieważ sesja była zwołana, celem uchwalenia ustaw samorządowych i zmiany ordynacji wyborczej, a rząd ją zamknął w chwili, gdy Sejm przystępował do ostatecznego dokonania swych zadań, nie jest zaś — gdyż odpowiada naturze stosunku obecnego rządu do prac Sejmu. Prac tych rząd nigdy poważnie nie traktował i na serjo ich nie brał. Pozwalał łaskawie parlamentowi trudzić się uchwalaniem ustaw, do których żadnej wagi ani znaczenia większego nie przywiązywał.

Warunki, wśród jakich rząd zamknął Sejm i forma, w której tego dokonał są nowym dotkliwym ciosem, zadanym idei rządów parlamentarnych i dalszem osłabieniem powagi Sejmu wobec narodu.

Prasa „mniejszościowa", żydowska i separatystyczna jest zadowolona gdyż obecna sesja parlamentu niczego dobrego — jak pisze „Chwila" — ani Państwu wogóle, ani nam w szczególności nie zapowiadała". Żydzi i separatystyczne partje mniejszościowe cieszą się, że uniemożliwione zostało Sejmowi przeprowadzenie zmiany ordynacji wyborczej i uchwalenie ostatecznie ustaw samorządowych, które— tak, jak były w Sejmie przygotowane — nie budziły u żydów i separatystów ukraińskich oraz białoruskich „zachwytu".

Wprawdzie demokratyczne przekonania klubów mniejszościowych i żydów każą im ubolewać nad tem, że rząd Sejmu poważnie nie traktuje, że pokazuje — żali się „Chwila" — „jak można Sejmem grać niby piłką dla zabawy" — ale korzyści, które im zapewnia ta gra rządu z Sejmem, ta antyparlamentarna i antydemokratyczna polityka państwowa powodują, że „nie rozdzierają szat", uważając za rzecz dla siebie najważniejszą, aby nie doszło do zmiany ordynacji wyborczej, aby następny Sejm miał zapewniony ten sam charakter, co obecny, który nie pozwoli na wytworzenie się w nim polskiej narodowej większości. I nie zapewnił mu dostatecznego autorytetu.

Przywiązanie do demokracji i parlamentaryzmu u naszych antypaństwowych ugrupowań jest o wiele słabsze, aniżeli lęk przed narodową konsolidacją państwa i zapewnieniem w nim władzy zwierzchniej narodowi polskiemu.

Walka, jaką Rząd wiedzie z Sejmem, sukcesy, jakie w niej odnosi — nie są niestety sukcesami myśli państwowej i nie posuwają naprzód dzieła naprawy ustroju Rzpltej, nie rośnie niemi siła i moc państwa, nie czynią one życia Polski i w Polsce lepszem, nie czynią go zuośmiejszem.

=⊙=

Narady stronnictw nad wnioskami zwołania sesji.

Omawia się również sprawę wspólnej deklaracji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 14 lipca. (zo) Wczoraj po zamknięciu sesji Senatu nastąpiło również zamknięcie sesji Sejmu. (Donosimy o tem obszernie na str. 3-ej. Red.).

Warszawa. 14 lipca (zo.) Od samego rana było dziś rojno i gwarno. Obradowały kluby nad wytworzoną sytuacją.

O godz. 10 rano zebrał się klub ZLN Po wysłuchaniu wyczerpującego sprawozdania prezesa Głąbińskiego wywiązała się dyskusja, której dalszy ciąg odroczono do godz. 8 wieczór. W ciągu dnia obradowało Prezydjum klubu.

Obradowały również kluby ChD., Wyzwolenia i klub PPS. Klub PPS. ogłosił komunikat z uchwałą domagającą się natychmiastowego zwołania sesji nadzwyczajnej dla uchwalenia ustaw samorządowych, uchylenia dekretów prasowych, uchwalenia ustawy o zgromadzeniach, załatwienia wniosku PPS. w sprawie kredytów gospodarczych i definitywnego załatwienia projektu ustawy o samorozwiązalności Sejmu.

Po ukończeniu posiedzenia prezes klubu PPS. rozesłał do wszystkich prezesów klubów list z prośbą o złożenie podpisów na wniosku domagającym się natychmiastowego zwołania sesji nadzwyczajnej.

W południe odbyła się narada między marszałkiem Trąmpczyńskim i marszałkiem Sejmu Ratajem, następnie zaś o godz. 1 narada przedstawicieli stronnictw polskich z marszałkiem Sejmu, która trwała od godz. 1 do godz. 6 z krótką przerwą obiadową. — Narada miała charakter poufny. Zasadniczo zdecydowano, że sesja nadzwyczajna Sejmu z inicjatywy parlamentu odbyć się ma w najbliższym czasie, natomiast nie ustalono jeszcze, kiedy Sejm zgłosi odpowiednie pismo do Prezydenta Rzeczypospolitej i czy nastąpi to niezwłocznie czy też w końcu sierpnia.

Zaznaczyć należy, że klub ZLN również ma przygotowany wniosek, domagający się zwołania sesji, jednakowoż nie czyni kwestji z tego czy ma to nastąpić zaraz czy w końcu sierpnia. — Idzie głównie o to, aby była to wspólna inicjatywa wszystkich klubów polskich.

Na naradzie u p. marszałka omawiano różne sprawy wspólnej deklaracji stronnictw polskich, która w związku z zamknięciem sesji przez rząd miałaby wyjaśnić stanowisko Sejmu i Senatu. Projekt tej deklaracji przedstawiony przez posła Thugutta przesłano klubom do rozpatrzenia. Kluby mają powziąć w tej sprawie decyzję w ciągu piątku.

=⊙=

Jednomyślna prawie ocena środowych wydarzeń.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 lipca. (zo) W Sejmie po wczorajszem podnieceniu zapanowało dziś uspokojenie i możność objektywnego rozważenia sytuacji, wytworzonej niespodziewanem zamknięciem sesji. Krok rządu znalazł jednomyślną ocenę we wszystkich prawie stronnictwach.

Już wczoraj podawaliśmy głosy kilku parlamentarzystów. Dziś zapytany przez nas pos. Kozłowski (ZLN.) stwierdził, że nagłe zamknięcie sesji jest tylko etapem w walce między rządem a Sejmem i nie było dla nikogo niespodzianką.

Pos. Diamand (PPS.) uważa, że jest to jeden więcej objaw bardzo chorobliwych stosunków. Widocznie w sferach decydujących nie zdają sobie sprawy ze szkód, jakie ten stan rzeczy wyrządzić może.

Pos. Popiel (NPR.) stwierdza, że rząd od pewnego czasu bardzo skutecznie pracuje nad odrestaurowaniem Sejmu w opinji społeczeństwa.

Nawet pos. Polakiewicz ze Stronnictwa chłopskiego żałuje, że parlamentowi nie dano uchwalić ustaw samorządowych.

Pos. Thugutt oświadczył: Rząd milczy, ignoruje istnienie Sejmu, a potem się obraża o sprzeciwianie się jego nieodgadnionym zamiarom.

Wicemarszałek Senatu Woźnicki oświadcza, że tak kocha rząd, iż nic nie może powiedzieć.

Zadowoleni z zamknięcia sesji są jedynie żydzi. Nie tają tego w rozmowach kuluarowych, a pos. Grynbaum w „Naszym Przeglądzie" oświadcza wyraźnie, że zamknięcie sesji przeszkodziło planowanej akcji prawicy, zmierzającej do ograniczenia praw politycznych mniejszości narodowych.

Sen. Posner (PPS.) zauważa, że obecny stosunek rządu do Sejmu przypomina epokę bismarkowską.

Pos. Niedziałkowski oświadcza, iż niezarządzenie przez rząd wyborów z jednej, a rozwiązanie sesji Sejmu z drugiej strony dowodza bezprogramowości rządu.

Co sądzi prasa o zamknięciu sesji

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 lipca. (G) Zamknięcie sesji ciała ustawodawczego komentuje żywo cała prasa warszawska.

Zbliżona do sfer rządowych „Epoka" „w braku jakichkolwiek oficjalnych wyjaśnień, co do powodu nagłego zamknięcia sesji, domyśla się, że nie co innego, jak właśnie nowy zamiar zmiany art. 26 Konstytucji wywołał wczorajszą decyzję rządu".

„Gazeta Warszawska Por." omówiwszy tło wczorajszego kroku rządu, konkluduje, że „w każdym razie nie jest to żadne rozstrzygnięcie zatargu między rządem a parlamentem. Zatarg rządu z parlamentem, zatarg ze zdrową polityką, interesami gospodarczemi i finansowemi kraju, opinją społeczeństwa nie zakończył się, o czem dowie się rząd choćby na sesji jesiennej parlamentu, gdyż — trzeba to w końcu zauważyć — rząd nie miał odwagi rozwiązać Sejmu i Senatu, choć nie umie i nie chce z nimi współpracować".

„Warszawianka" stawia dwa pytania: „Poco p. Prezydent Rzplitej zwołał sesję Sejmu i Senatu?" i „Dlaczego p. Prezydent zamknął sesję Sejmu i Senatu?" i oświadcza, że takie pytania bez widocznej i rozumnej odpowiedzi są kłopotliwe i niebudujące.

„Jeżeli Rząd wogóle z tym Sejmem i Senatem nie może pracować, powinien zalecić p. Prezydentowi Rzplitej rozwiązanie, a nie utrzymywać stanu niepłodny państwowo. Jeżeli Rząd nie chce rozwiązania, aby, jak się mówi nie przyspieszać wyborów na podstawie złego prawa wyborczego, dlaczego palcem nie rusza dla zmiany tego prawa?

Pustka. A w tej pustce zabawy w zaskakiwania. To trochę mało jak na poważne życie Państwa. Tembardziej, że niema zabaw za darmo, a za te płaci Państwo Polskie swym wyglądem wobec swoich i wobec obcych, bardzo niepomyślnym".

„Robotnik" w artykule „Farsa czy dramat" pisze:

„Panowie ministrowie tak przemawiają do opinji: widzicie jak traktujemy ten zespół sejmowy? I cóż dalej? Zabijacie szacunek ludu dla urządzeń demokratycznych. Cóż zresty przygotowujecie? Faszyzm? Półfaszyzm? Sowietyzm? Bo — u pioruna — niema nic innego na świecie: ta czy inna forma dyktatury kapitału, ta czy inna forma dyktatury komunistycznej, albo demokracja parlamentarna.

„Stosunek Rządu do Sejmu po majowym przewrocie pojęty został, jako „dowcipna" zabawa, pełna niespodzianek, kawałów, manewrów, tajemnic gier towarzyskich. Było w tem dużo farsy. Ale skutki, skutki! Skutki nabierają cech dramatu!"

=⊙=

1000 LUDZI OFIARĄ TRZĘSIENIA ZIEMI.

Londyn. 14 lipca (AW.) Według doniesień pism angielskich z Kairu, stolicy Egiptu, trzęsienie ziemi, które przedwczoraj nawiedziło Palestynę i Transjordanię, jest najstraszniejszą katastrofą od kilkuset lat. Liczba ofiar w ludziach w samej Transjordanji wynosi około 1000 ludzi.

NIECO PRZESADNE POGŁOSKI.

Londyn. 14 lipca (AW.) Pogłoski o zniszczeniu w Jerozolimie z powodu trzęsienia ziemi historycznych pomników okazały się bardzo przesadne. — Meczet Elaksa i kilka budynków w sąsiedztwie świątyni oraz minaret są uszkodzone. Katedra i skała Grobu Zbawiciela są nienaruszone.

L. DAUDET NIE OBJĘTY AMNESTJĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 14 lipca. (G) Z Paryża donoszą, że z okazji święta narodowego nastąpiła amnestja dla skazanych głównie za przestępstwa polityczne i wojskowe. Chodzi w większej części o zasądzonych przez sąd wojenny. — Leon Daudet, znany działacz rojalistyczny nie został objęty tą amnestją.

POR. JANI WYDANY BĘDZIE POLSCE.

Moskwa. 14 lipca (PAT.) Narkomindieł komunikuje dzisiaj urzędowo: Wobec zakończenia dochodzeń, które wykazały brak winy porucznika Janiego, zostanie on wydany władzom polskim w procedurze urzędowania komisji granicznej.

Termin wydania porucznika Janiego jest kwestją dwóch lub trzech dni. Władze mińskie zostały powiadomione o powyższej decyzji i otrzymały polecenie szybkiego załatwienia sprawy porucznika Janiego.

Porucznik Jani znajduje się w Mińsku. Przeszkody stawiane odwiedzeniu go przez konsula mają być niezwłocznie usunięte.

NOMINACJA W IZBIE SKARB. WE LWOWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 14 lipca (zo.) P. Antoni Majewski starszy radca skarbu, kierownik wydziału VI Izby skarbowej we Lwowie mianowany został naczelnikiem wydziału w Izbie skarbowej we Lwowie w V-tym stopniu służbowym.

PROJEKT USTAWY O USTROJU SZKOLNYM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 14 lipca (zo.) Dowiadujemy się, że ministerstwo oświaty ukończyło prace nad projektem ustawy o ustroju szkolnym. Całość w niedługim czasie ma być ogłoszona i poddana publicznej dyskusji. Konferencje z czynnikami fachowymi odbędą się w jesieni.

PRÓBA Z RADJOAPARATEM W POCIĄGU.

Warszawa. 14 lipca. (PAT.) Dnia 13 bm. odbyła się na przestrzeni Warszawa—Żyrardów druga z kolei próba z lampowym aparatem radjowym konstrukcji p. Dormunta, przystosowanym specjalnie do odbioru audycji radjowych podczas biegu pociągu.

Podczas biegu pociągu odbierano audycje radjostacji berlińskiej, tureckiej w Stambule oraz stacji szwedzkiej w Monthali. Odbiór audycji był bardzo wyraźny i czysty tak, że obecny konstruktor aparatu zajmie się odpowiednim wygodnym i estetycznym przystosowaniem go do wagonów kolejowych.

„NĘDZNICY" Monumentalny film według powieści WIKTORA HUGO.
n7039 Dziś wznowienie w APOLLO.
Dwie serje razem w głównych rolach Gabriel Gabrio i Sandra MILOWANOW.

Podwyżka uposażeń urzędniczych ...ale we Francji.

Paryż. 14 lipca (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu Izba deputowanych ostatecznie rozwiązała problemat podwyżki poborów urzędniczych. Rząd odniósł całkowite zwycięstwo. Stało się to dzięko inicjatywie przewodniczącego grupy socjalnych radykałów Casalsa, który złożył kolejno dwie poprawki do dwóch pierwszych artykułów.

Poincare zaakceptował obie poprawki i przed głosowaniem nad niemi postawił kwestję zaufania. Pierwsza z poprawek, przyjęta 347 głosami przeciw 200, zgodnie z życzeniem Poincarego odrzuca propozycję, aby podwyżka poborów działała wstecz aż do r. 1926. Druga poprawka, przyjęta 325 głosami przeciw 198, redukuje sumę podwyżki proponowaną przez komisję do sumy proponowanej przez rząd. Po zakończeniu dyskusji, Izba przyjęła całą ustawę.

Paryż. 14 lipca (PAT.) Senat na wczorajszem posiedzeniu nocnem przyjął 345 głosami projekt ustawy w sprawie podwyższenia płac urzędników państwowych, w brzmieniu uchwalonem przez Izbę deputowanych. Obie Izby przyjęły projekt ustawy normującej warunki udzielania obywatelstwa francuskiego. Sesja parlamentu została zamknięta, o godz. 1'40, senatu o godz. 2'40.

Wojewodą lwowskim p. Borkowski?

Lwów. 14 lipca (AW.) Wojewoda lwowski dr. Garapich, bawiący od początku lipca na urlopie nie powróci prawdopodobnie na swoje stanowisko i przejść ma na emeryturę.

Wojewodą lwowskim zostać ma podobno ziemianin z powiatu trembowelskiego p. Borkowski.

Nominacja gen. Góreckiego podpisana

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 14 lipca (zo.) Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dziś dekret, mianujący gen. Góreckiego prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego.

Równocześnie funkcje pierwszego zastępcy szefa administracji wojskowej, które pełnił gen. Górecki, objął pułk. Wyżeł-Ścieżyński.

Uszkodzenie obrazu Matejki.

Warszawa. 14 lipca. (AW.). Wczorajszej nocy do gmachu Tow. sztuk pięknych Zachęta zakradł się jakiś nieznany sprawca, który dostał się do sali, gdzie znajduje się słynny obraz Matejki „Bator ypod Pskowem" pokrajał i rozerwał całe płótno nożem lub brzytwą. Pokrajane części obrazu zalepione zostały drukowanym afiszem, na którym specjalnie wydrukowane zostały najdziwaczniejsze słowa jak: „synteza ogólna i prawda absolutna, — sanacja ogólna, wprowadzenie wszelkich przeciwieństw politycznych i międzynarodowych, — polityka gospodarcza. — pokój powszechny wieczny, itd. U dołu afisza zamieszczony został podpis: W. Sikorski".

Proces generała Żymierskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 14 lipca. (G). W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy świadek ppułk. Moniuszko szef wydziału przemysłu wojennego min. spr. spraw wojsk stwierdza, że jeden z inżynierów, który badał różne kwestje, związane z dostawą masek w firmie „Protekta" zwrócił się do niego z tem, że w „Protekcie" robiono mu przy pracy cały szereg trudności i twierdzono, że wszelka kontrola jest niepotrzebna, bo firma ich jest dobrze znana, że osoby wysoko postawione zabierały głos w ich sprawie itd.

Świadek pułk. Bleszyński, który był podobnie jak i gen. Żymierski na studjach w Paryżu, ustala, iż djety wypłacane oficerom były tak niskie, że z trudnością wystarczyć mogły na bardzo skromne utrzymanie. Oficerowie zwrócili się nawet w tej sprawie do MS. Wojsk z prośbą o podwyżkę.

Na dzisiejszej rozprawie pierwszy składa zeznania świadek Młynarski. Zna generała Żymierskiego od roku 1909 czy 1910. Po powrocie z Paryża gen. Żymierski zaproponował mu pożyczkę z oszczędności złożonych we Francji. Świadek zgodził się na to i pożyczył 60 dolarów i 600 zł. Termin zwrotu pożyczki nie został ustalony. W końcu listopada 1924 gen. Żymierski dodał świadkowi do powyższej sumy jeszcze 100 zł. Pieniędzy tych świadek gen. Żymierskiemu nie zwrócił. Dopiero przed kilku tygodniami Sakson w rozmowie wspomniał świadkowi, że przekazał gen. Żymierskiemu tę sumę na rachunek świadka. Z Bankiem zjednoczonych kooperatyw świadek znajdował się w stosunkach finansowych.

Przewodn.: Co świadek wie o powstaniu Banku Zjednoczonych Kooperatyw.

Św. Młynarski. Bank ten początkowo opierał się na kooperatywach socjalistycznych.

Prok.: Jakie są obecnie interesy Banku?

Świadek: Bank jest obecnie w stanie upadłości. Aktywa są minimalne.

Św. gen. Lipiński: Wyjaśnia sprawę kontroli przeprowadzonej w kierownictwie marynarki wskutek zakupu 20 gaśnic w firmie Zieliński. Zakup ten został uskuteczniony wbrew opinji komisji przetargowej, która wybrała firmę Tank. Świadek uważa, że zakup ze strony kierownictwa Marynarki nie był usprawiedliwiony. Po złożeniu raportu Najwyższa Izba kontroli wyciągnęła odpowiednie konsekwencje. Kwestja zakupu tych gaśnic musiała się obić o kierownictwo administracji armji, gdyż departament mógł samodzielnie robić zakup tylko do sumy 10.000 zł.

Gen. Żymierski wyjaśnia, że sprawy kierownictwa marynarki nigdy mu referowane nie były.

Św. major Stawarz: W grudniu r. 1923 czy styczniu 1924 spotkał się z gen. Żymierskim. Ten zwierzył się mu, że we Francji zarobił nieco pieniędzy, które chce odpowiednio ulokować. Świadek poradził generałowi kupno akcji. W tym celu poszli razem do Banku. Widział jak gen. Żymierski mieniał banknoty frankowe na marki, był również obecny przy kupnie akcyj Parowozów przez gen. Żymierskiego. Następne transakcje załatwiał już oskarżony za pośrednictwem znajomego świadkowi prokurenta Banku. Ogółem gen. Żymierski zakupił papierów na sumę 400 lub 500 mil. marek.

Św. Balcer b. oficer II. oddziału sztabu zeznaje, że w rok po wyjściu jego ze służby zwrócił się do niego major Więckowski jego kolega, z zapytaniem o Kumanta. Więckowski odpowiedział mu, iż chodzą słuchy, że Kumant jest na usługach bolszewików. Świadek odpowiedział, że Kumanta zna od roku 1909 i zarzuty takie są nieprawdziwe i wręcz zmyślone. Zaznaczył, że za czasów jego urzędowania przyszło na Kumanta doniesienie o rzekomym udziale jego w Ochranie rosyjskiej. Okazało się, że doniesienie to było zrobione dla usunięcia Kumanta od dostaw wojskowych. Po rozmowie z Więckowskim świadek opowiedział sprawę Kumantowi. Ten wtajemniczył go wówczas w swoje projekty i zaznaczył, że insynuacje co do jego osoby wychodzą od gen. Żymierskiego lub majora Sarnka, albo od obydwu razem, gdyż są oni zainteresowani w tem, aby zamówienie na maski dostała firma francuska. Gdy świadek zdał relację z tej rozmowy mjr. Więckowskiemu, ten przyznał się że doniesienie pochodzi od Żymierskiego i Sarnka.

Przew.: Czy świadek był obecny w czasie rozmowy Kumanta z Serednickim.

Św. Balcer: Owszem byłem.

Adw. Szurley: Czy pan był zastępcą Kumanta w sprawie honorowej z Grozdnikiem? (Grozdnik był autorem pierwszego doniesienia na Kumanta w sprawie udziału jego w ochranie).

Św. Balcer: Tak jest. Było to już po przeprowadzeniu dochodzenia.

Po złożeniu zeznań przez Balcera przewodniczący zarządził dłuższą przerwę.

NADESŁANE.

(Za te rubryke Redakcja nie odpowiada

Wyjeżdżający na letnisko winni czemprędzej zaopatrzyć się W LAMPKĘ KIESZONKOWĄ znanej marki „TURNLIGHT" lekką, trwałą, małą, poręczną

dającą się łatwo przechować w kamizelce. — Wszędzie do nabycia.
Generalna Reprezentacja
KAROL BARAS
LWÓW, ul. Źródlana 2 B.
Tel. 21-24.

Jak zamknięta została sesja Sejmu?

Narada w Belwederze. -- Zarządzenie Prezydenta przywozi do Sejmu porucznik Zaćwilichowski.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 13 7. (zo) Godz. 23. Wiadomość o nagłem zamknięciu sesji Senatu wywołała zrozumiałe zainteresowanie.

Do gmachu sejmowego zaczęli pospiesznie napływać przywódcy stronnictw. Jawili się wszyscy na posterunku i rozpoczęły się narady i konferencje. Poruszano rozmaite sposoby wyjścia z położenia.

Sesja sejmowa tymczasem trwała. Z kół lewicowych, zbliżonych do Rządu słychać było, że Rządowi nie zależy na ustawach samorządowych, ani na uchyleniu dekretów prasowych i że Rząd nie ma zamiaru przeszkadzać w załatwianiu tych spraw.

W niektórych kołach podniesiono myśl urządzenia manifestacyjnego posiedzenia Sejmu z apelem do Prezydenta Rzeczypospolitej o rozwiązanie również i Sejmu.

Tymczasem około godz. 8 wiecz. odbyła się w Belwederze narada, w której brali udział min. Składkowski i dyrektor dep. politycznego dr. Świtalski. Na naradzie tej rozstrzygnął się los sesji sejmowej.

Około godz. 9 wieczór przybył do gmachu sejmowego sekretarz premiera por. Zaćwilichowski i przywiózł marszałkowi Sejmu zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej. Opiewa ono:

„Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zamknięcia sesji nadzwyczajnej Sejmu. — Na podstawie art. 26 Konstytucji zamykam z dniem dzisiejszym sesję nadzwyczajną Sejmu“. — Spała 13 lipca. Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki. — Prezes Rady min. marsz. Piłsudski.

Warszawa. 13 lipca (zo.) Po uspakajających do pewnego stopnia pogłoskach, jakie się rozeszły o stosunku Rządu do Sejmu po ostatniej Radzie ministrów dzisiejsze zamknięcie sesji Sejmu i Senatu zrobiło wrażenie dość ostrej niespodzianki.

Jednakowoż, skoro się rozważy okoliczności, w jakich sesja obecna się odbywała, to trzeba przyjść do przekonania, że takiego kroku ze strony Rządu należało się w gruncie rzeczy lada dzień spodziewać. Rząd nie pragnął żadnej pracy Sejmu, o czem niedwuznacznie świadczyły puste ławy rządowe na posiedzeniach plenarnych Sejmu i nieobecność przedstawicieli Rządu w komisjach.

Obrady Sejmu trwałyby prawdopodobnie dłużej, gdyby rokowania o pożyczkę amerykańską w sumie 60 milj. dolarów, wydały inne rezultaty i gdyby Sejm był do tej sprawy potrzebny. Po niedojściu do skutku pożyczki Sejm stał się zbędny, ale nie tylko zbędny i to już mogło przesądzić o jego losach.

A w dodatku na porządku dziennym i to już piątkowego posiedzenia miały się znaleźć na wniosek ZLN. dekrety prasowe. Pozatem były też inne dekrety, przez Rząd wniesione, których uchylenie ambicjom i zamiarom Rządu nie było obojętne.

Z drugiej strony Sejm kończył sprawę tak wielkiej wagi, jak ustawy samorządowe. Dzieło to, jakkolwiek niezupełnie zadowalające, świadczy bądź co bądź o zdolności Sejmu do pracy i niewątpliwie musiałoby wpłynąć na podniesienie się Sejmu w opinji publicznej. A to w naszych dziwnych warunkach też byłoby nielada kamieniem obrazy.

Dzisiejszy więc krok Rządu jest konsekwencją całego jego stosunku do Sejmu i należało się go spodziewać.

W sferach sejmowych dzisiejszy krok Rządu nie wywołał bynajmniej przygnębienia. Sejm czuje, że w tym wypadku pozycja jego wobec opinji jest silniejsza, niż pozycja Rządu. Sejm wykazał nie tylko dobrą wolę, ale i zdolność do pracy.

Rząd z dobrej woli Sejmu nie skorzystał, przeciwnie ignorował ją. Uszło by to może w opinji takiemu Rządowi, któryby mógł pochwalić się doniosłemi rezultatami własnej pracy. Ale takich rezultatów w ciągu roku społeczeństwo nie zauważyło. Opinja publiczna nie może stanąć po stronie tych, którzy sami, nie będąc w stanie niczego w ciągu roku dokonać, odrzucają z dumną miną współpracę z przedstawicielstwem narodu.

Poprawki do projektów samorząd.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 13 lipca. (zo). Przed zamknięciem sesji Sejm zakończył drugie czytanie ustaw samorządowych.

Do projektu ustaw o gminie miejskiej przyjęto szereg poprawek. 1) do miast rządzących się osobnymi statutami zaliczono także Przemyśl; 2) nie tylko urzędnicy i wojskowi, ale duchowieństwo i pracownicy związków prawno - publicznych, stają się członkami gminy, do której dostali przydział; 3) radny nie może zajmować stanowiska pracownika zakł. miejskiego; 4) W wypadku cofnięcia zawieszenia w czynnościach, radny odzyskuje mandat a równocześnie ustępuje z rady miejskiej ostatni radny z tej samej listy.

Do projektu ustawy o związkach komunalnych przyjęto następujące poprawki: 1) Powiat stanowi korporację prawa publicznego i posiada prawo samorządowe. 2) Członek rady powiatowej ulega zawieszeniu w czynnościach tak że i w razie odbywania służby wojskowej na czas tej służby. 3) Od uchwały Rady powiatowej, w razie utraty mandatu, członkowi przysługuje odwołanie się w terminie 14-dniowym do wydziału wojewódzkiego. Do czasu utworzenia organów wojewódzkiego związku komunalnego, wszystkie wynikające z ustawy uprawnienia wydziału wojewódzkiego przysługują wojewodzie.

O zmianę ustawy uposażeniowej.

Wniosek posłów Z. L. N.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 13 lipca (zo.) P. Manaczyński i kol. ze Związku Lud. Narod. zgłosili wniosek w sprawie zmiany ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska z d. 9 października 1923 r. Wedle projektu ust. 3 art. 7 wspomnianej ustawy miałby otrzymać brzmienie następujące:

„W razie (awansu) mianowania do wyższej grupy uposażenia funkcjonarjusz państwowy lub wojskowy zawodowy, który drogą posuwania się w szczeblach uzyskał już uposażenie co do ilości punktów równe lub wyższe od uposażenia pierwszego szczebla grupy uposażenia, do której został zaawansowany, otrzymuje w tej ostatniej grupie szczebel bezpośrednio wyższy, co do ilości punktów, od szczebla posiadanego dotąd w grupie niższej, przyczem czas spędzony w szczeblu, posiadanym ostatnio przed awansem w grupie niższej wlicza mu się do 3 letniego okresu wymaganego (art. 6) do posunięcia do dalszego szczebla grupy, do której awansował“.

Votum zaufania dla Poincarego.

Paryż. 13 lipca (PAT.) Izba deputowanych w dyskusji w sprawie podwyższenia poborów urzędniczych, odrzuciła 356 głosami przeciw 171 poprawkę komunistów, żądającą zwiększenia o 147 miljonów kredytów proponowanych przez rząd. Przed głosowaniem Poincare postawił kwestję zaufania.

=⊙=

Wydalanie obywateli SSSR. z Anglji.

Londyn. 13 lipca (PAT.) W mowie, wygłoszonej w Twickenham, minister spraw wewnętrznych Joynson Hicks, między innymi, wspomniał, że jest zajęty obecnie kwestją, którzy z pośród obywateli sowieckich, przebywających w Londynie powinni być wydaleni z granic Anglji, którzy zaś mogliby być ewentualnie pozostawieni.

Dotychczas wydalono 31 osób, należących do składu ambasady sowieckiej w Londynie oraz prawie wszystkich członków sowieckiej delegacji handlowej.

Natomiast co się tyczy funkcjonarjuszy sowieckiego Tow. handlowego „Arcos“, to ta sprawa będzie drobiazgowo zbadana przez ministerstwo spraw wewnętrznych oraz osobiście przez ministra.

Z czeskiego Śląska i z Moraw

ma być utworzona nowa jednostka admin.

Praga. 13 lipca (AW.) Mimo protestów ludności czeskiego Śląska, sprawa przyłączenia kraju tego do Moraw zdaje się być przesądzona. Z dniem 1-go stycznia ma zostać utworzona nowa jednostka administracyjna pod nazwą: „Morawsko - Slezska Zeme“ z własnym sejmem krajowym w Bernie.

Rząd projektuje, ażeby w tym wspólnym sejmie przedstawiciele Śląska tworzyli osobną komisję, zarządzającą wszystkiemi zakładami i przedsiębiorstwami, które dotychczas pozostawały w zarządzie śląskiego wydziału krajowego.

=⊙=

Herbata RIEDL

PANIKA W PALESTYNIE.

Jerozolima. 13 lipca (PAT.) Uni Pres. W okolicach nawiedzonych pr trzęsieniem ziemi panuje panika, po waż kościołom, synagogom i mec tom grozi zawalenie się. Nabożeńst odbywają się pod gołem niebem. L czba ofiar wynosi ogółem podobno koło 540 osób.

RZĄD PEKIŃSKI PROTESTUJE PRZECIW WYSYŁCE WOJSK JAPOŃSKICH DO CHIN.

Pekin. 13 lipca (PAT.) Rząd wystosował notę do poselstwa japońskiego, wyrażającą zdziwienie, iż protest rządu chińskiego przeciw wysłaniu wojsk japońskich do Tsing Tau nie znalazł żadnego posłuchu, wręcz przeciwnie w ślad za wojskami wysłanymi do Tsing Tau wysłano inne oddziały japońskie do Tsi Nan Fu. Nota zaznacza, że rząd japoński dopuścił się w tym wypadku pogwałcenia traktatu oraz naruszenia suwerenności chińskiej. W konsekwencji rząd chiński domaga się wycofania wojsk z Tsing Tau i Tsi Nan Fu.

ZGON JEDNEGO Z NAJWIĘKSZYCH OSZUSTÓW W NIEMCZECH.

Berlin. 13 lipca (PAT). Osławiony z monstrualnego procesu o miljonowe oszustwa na szkodę skarbu Rzeszy spekulant Kutisker, którego rozprawa toczy się z przerwami już od kilku miesięcy i który kilkakrotnie był aresztowany jako podejrzany o symulację, zmarł dzisiaj nagle w szpitalu więziennym. Wyrok w jego procesie miał zapaść jutro. Śmierć nastąpiła prawdopodobnie wskutek choroby płucnej.

ARESZTOWANIE FAŁSZERZY STEMPLI.

Kraków. 13 lipca. (AW.) Śledztwo policyjne przeciw fałszerzom znaczków stemplowych zostało zakończone. Sprawców fałszerstwa w liczbie 7-iu odstawiono do aresztów Okr. Sądu karnego. Policja prowadzi w dalszym ciągu śledztwo i jest na tropie innych jeszcze fałszerstw na terenie Krakowa.

PODZIAŁ FUNKCYJ W WARSZAWSKIM MAGISTRACIE.

Warszawa. 13 lipca (AW.) W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Magistratu, na którem poszczególne funkcje zostały w następujący sposób podzielone: ławnik Baryka (PPS.) wydział zaopatryw., Szyczypiórka (PPS) wydział oświaty i kultury, Ilski(KOPS) statystyka i tabory, Koralewski (KOPS) opieka społeczna, Tłuchowski (KOPS) tramwaje, Zieliński (Sanacja) rzeźnia, dr. Bychowski (Koło żyd.) wydział zdrowia, sen. Körner (Koło żyd.) wydział przemysłowy, ławnik Alter przydziału nie otrzymał.

WYCOFYWANIE 50-ZŁOTÓWEK I. EMISJI.

Warszawa. 13 lipca. (AW.) Bank Polski w myśl art. 49 statutu i za zgodą Ministra skarbu przystępuje z dniem 1 sierpnia 1927 do wycofania z obiegu 50-złotowych biletów bankowych I. emisji z datą 28 lutego 1919. Bilety przestają być prawnym środkiem płatniczym 31 stycznia 1928.

W Ameryce już dawno zrozumiano, co to jest PRZEMYSŁ NARODOWY!

Dlatego też dzisiaj CO 7 ROBOTNIK MA WŁASNY SAMOCHÓD!

rzegląd prasy.

„Kurjer Poranny" występuje z twierdzeniem, że zbrojenia niemieckie rozwijają się pod protekcją Anglji — pisze mianowicie:

Cały szereg faktów zdaje się wskazywać, że nietylko koła dyplomacji zachodniej, ale i czynniki militarystyczne państw zachodnich nabrały chyba na podstawie bliżej nieznanych rękojmi w ostatnich tygodniach przeświadczenia, że polityka zagraniczna Niemiec przechyla się na stronę ogólnej europejskiej orjentacji zachodniej. Temi tylko da się wytłumaczyć okazywane nagle manifestacyjnie zaufanie w zakresie polityki wojskowej Niemiec, zaznaczone w gotowości Anglji na przyjęcie niemieckiego attache wojskowego przy ambasadzie niemieckiej w Londynie oraz dokonane z niezwykłym pośpiechem po zupełnie pozornej kilkodniowej kontroli zniszczenia twierdz niemieckich nad granicami Polski przez francuskiego komendanta Duranda i belgijskiego majora Palinxa stwierdzenie, że Niemcy spełniły swoje odnośne zobowiązania.

Towarzyszą temu takie zdumiewające fakty, jak ten, że angielskie ministerjum wojny zaprosiło dwunastu oficerów niemieckich dla zwiedzenia pokazów angielskiej awijacji wojennej, pomimo, że, jak wiadomo, Traktat Wersalski nałożył na Niemcy jaknajsurowszy zakaz zbrojeń powietrznych.

Dziś natomiast Anglja zaczyna rozwijać życzliwą opiekę nad wojskową awiacją niemiecką. Nie może to być bez ukrytych poważnych politycznych przyczyn, dotychczas światu nieznanych.

* * *

„Nasz Przegląd" rozpisuje się o „nawróceniu" Forda.

Przewodniczący komitetu żydowsko-amerykańskiego, Louis Marshall, oświadczył w sprawie nawrócenia Forda co następuje:

Przed kilku dniami zgłosili się do Marshalla dwaj emisarjusze, którzy w imieniu Forda wyrazili ubolewanie z powodu hecy antysemickiej uprawianej w jego organie. Wysłańcy oświadczyli, że Ford nie czytał uprzednio tych artykułów i padł ofiarą redaktora gazety. Obecnie przekonał się że wszystkie zarzuty przeciwko żydom są bezpodstawne.

Na to Marshall odrzekł, że oskarżenia Forda są bardzo obrażające dla żydów amerykańskich i zażądał przysłania pisemnego przeproszenia.

Ostatnie zarzuty Forda skierowane były przeciwko adwokatowi, Arnowi Szapirze, który posiada cały szereg przedsiębiorstw rolniczych, a którego trust liczy milion członków i sprzedaje rocznie na setki miljonów dolarów zboża. Organ Forda rozpoczął hecę przeciwko Szapirze i oskarżył adwokata, że ciągnie korzyści z tajemnic handlowych, powierzonych mu przez klijentów. Zarzucono nawet Szapirze, że stoi w kontakcie z Rosją Sowiecką.

Szapiro zaskarżył Forda do sądu. Miał to być jeden z najbardziej sensacyjnych procesów w Ameryce. Dotychczas już pociągnął za sobą koszta w wysokości miljona dolarów. Ford dobrał sobie do pomocy senatora i deputowanego którzy mieli kandydować na prezydenta. W ostatniej chwili jednak Ford zląkł się sądu i „nawrócił się".

Wszystkie gazety chwalą genialne znalezienie się Forda, który umiał we właściwej chwili wycofać się ze śliskiej imprezy fałszywych (?) oskarżeń.

W tymże numerze „Naszego Przeglądu" znajdujemy interesującą notatkę podaną przez żyd. agen. tel., która świadczy, jak dalece Wiedeń i Austrja jest w mocy żydostwa. Notatka żyd. ag. tel. opiewa:

Z badań statystycznych Dr. Goldhammera wynika, że 28 proc. ludności żydowskiej m. Wiednia trudni się przemysłem i 43% — handlem. Jakkolwiek żydzi wiedeńscy stanowią tylko 8 proc. ogólnej ludności Wiednia, to jednak przypada na nich 30 proc. wszystkich podatków państwowych i komunalnych opłacanych przez stolicę austrjacką. Oznacza to, że żydzi opłacają trzy razy większe podatki, niż wynosi proporcjonalnie ich liczebność.

* * *

Korespondent berliński „Gaz. War. Por." donosi:

W mieście Dortmund, z okazji wystawy rolniczej, wystąpił Związek Rolniczy Niemiec z propagandą kolonizacji wschodnich części Niemiec. Olbrzymi plakat głosi: „Najlepszą obroną przeciw naciskowi ludności słowiańskiej są osadnicy chłopscy". W roku 1923 przypadło na każde tysiąc ludności 46,2 urodzin w Polsce a jedynie 21.6 urodzin w Niemczech. Junkrzy pruscy boją się tego! Wschodnie Niemcy — dowodzi dalej Związek, zaludnione są o wiele rzadziej niż Polska. Na kilometr kwadratowy przypada: w Małopolsce 104 ludzi, w „Polsce nad wiślańskiej" (!) — 99 — (chodzi o Królestwo), w b. zaborze pruskim (Niemcy piszą „Preussischpolen") — 75 ludzi. A w Niemczech? Prusy Wschodnie — 57, Pomorze niem. — 53, Brandenburgja (bez Berlina) —63 a rekord najniższy bije Meklemburgja: 38 mieszkańców. Dalej dowodzi Związek, że przez wzrost kolonizacji podniesie się produkcja przemysłowa, bo osadnikom trzeba będzie inwentarza etc. etc.

Dotkliwem uderzeniem na krótszą metę ma być podniesienie ceł rolniczych, przez co Niemcy chcą uniemożliwić raz na zawsze przywóz polskich produktów rolniczych do Niemiec a tem samem zapewnić junkrom pobieranie dowolnie wysokich cen na produkty własne. Rada Stanu odrzuciła projekt podwyżki ceł, co junkrzy uważają za wyraźne podcięcie myśli osadniczej niemieckiej. Ostateczną decyzję powźmie teraz znowu parlament; ciekawe przytem jest, co pisze prasa niezależna. Radykalna „Tagebuch", która nie ma zbytnich sympatyj dla Polski, w ten sposób piętnuje wygórowane żądania wielkiej własności ziemskiej w Niemczech: „Cele cła na kartofle są dla nas niejasne. Naturalnie są cła na kartofle w pierwszym rzędzie skierowane przeciw Polsce. Ale można przecież uważać za wykluczone, aby Polska zawarła z Niemcami traktat handlowy jeśli w Niemczech istnieć będzie cło w wysokości 1 marki za podwójny centnar kartofli. Poza tem traci na tem Holandja... Również przeciw Polsce i Holandji skierowane jest cło na mięso wieprzowe, które się nie da utrzymać w tej wysokości, jeśli się myśli poważnie o traktacie handlowym polsko-niemieckim. Lecz czy u nas chcą wogóle traktatu? Czy raczej nie uważa się u nas, po dwuch latach wojny gospodarczej z Polską — tego stanu za normalny"?... Chyba dosyć wyraźne!

Któż więc ciągle podjudza przeciw Polsce? Junkrzy niemieccy, a więc Niemcy czystej krwi! Tylko z tą rasą germańską jakoś słabo. Posłuchajmy, co pisze w niedzielnem „Berliner Tageblatt" feljetonista Wiktor Auburtin: „W Berlinie nazywają się wszyscy portjerzy Michaisky. A junkrzy pruscy, którzy są tacy „długogłowi" i rasowi, nazywają się wszyscy na „ow". Są więc w swej Ucker - Marchji czystymi Polaczkami („reine Polacken"), czy chcą, czy też nie chcą".

Na zakończenie słówko o szkodzie nam przez Niemców w Ameryce. Po zabójstwie Wojkowa potrafili Niemcy przemycić do prasy amerykańskiej niesłychane wiadomości o grożącej wojnie polsko-sowieckiej. Na zasadzie tych wiadomości koła bankowe Wallstreet doszły do przekonania, że Polska jest krajem niepewnym dla lokaty kapitałów. Kilkakrotnie słyszałem z bardzo poważnych ust niemieckich: „Polska nigdy nie otrzyma większych kapitałów ze Stanów Zjednoczonych. Kredyty amerykańskie dostaniecie chyba jedynie przez ręce niemieckie; tylko, że my wzamian coś niecoś zażądamy"...

* * *

W „Warszawiance" czytamy:

W każdem społeczeństwie jest, gdy wszystko działa prawidłowo, grupa ludzi, dla których sprawa bezpieczeństwa państwa jest główną i podstawową troską, zasadniczym celem życia. Jest to korpus oficerski i sfery z tradycją wojskowości silne zrośnięte. Jakkolwiek nowożytne konstytucje, zupełnie słusznie bronią korpusu oficerskiego od mieszania się z zamętem czynnych partji politycznych, to jednak każdy silny moralnie korpus oficerski ma skrystalizowaną linję, po której iść należy, aby bezpieczeństwo państwa osiągnąć. Ma on w dążeniu swem do zabezpieczenia państwa przed obcym najazdem swoich wewnątrz narodu naturalnych sprzymierzeńców i przeciwników. Ma praktyczne, codzienne zadania natury finansowej i przemysłowej, w których z góry liczyć się musi z pomocą z jednej z przeszkodami z drugiej strony.

Dążenia, mające na oku bezpieczeństwo, zbiegają się z pracą warstw społecznych i obozów politycznych, których zadaniem naczelnem jest silny i zdrowy rozwój zarówno rolnictwa, podstawy wyżywienia armji w polu, jak górnictwa i przemysłu, podstawy materjałów i technicznych środków bojowych. Są to zarazem, przekonaniowo i społecznie, te czynniki w narodzie, które wysoko podnoszą sztandar ofiarnej tradycji wojennej, które ponad wszystko stawiają godność i cześć narodu, wychowują moralnie przyszłych żołnierzy zwycięzców. Wśród tych grup ma zawsze zrozumienie idea bezpieczeństwa państwa i one też stale zasilać będą swymi synami korpus oficerski. Tak było i jest u wszystkich narodów, tak było i będzie w Polsce.

Dentysta 7033n

Dr. BOGUMIŁ BIEŃKOWSKI

ordynuje codziennie, od 9 — 1. 3 — 6.
w niedziele i święta od 10 — 12

LWÓW, ul. Słowackiego L. 18. I. p.

M. H. SZPYRKÓWNA. 63)

Gwiazda Lucifera.

(Ciąg dalszy.)

Żyli już jakiś czas — duży czas!... wielkiem, szerokiem, ciekawem i nowem życiem własnem i naukowem i duchowem, zakreślonem na miarę ogólnoludzką, jak niebo — a on męczył się gdzieś w ciemnej hali, ślepnąc czasem od blasku potężnych Jupiterów, owych sztucznych słońc sztucznego świata, i omal nie spaliwszy w ich pożerczym ogniu tych niedokończonych skrzydeł, któremi marzył niegdyś wzbić się ku sławie i szczęściu. A on — więcej!... — on mógł pozostać tam jeszcze długo, i jak opalony z lotek ptaz, czołgać się w kurzu i zaduchu nizin miejskiego życia, ażby go rozdeptało, zgniotło i wyrzuciło precz — —

Słonecznicy zaś byli jakgdyby uczniami innej szkoły, jakkolwiek wiedział przecież, że kończyli tę samą co i on, Inność pochodziła z samokształcenia, nastawionego na wspólną modłę a wspieranego znakomicie przez owe wydawnictwa zagraniczne, stosy ksiąg i czasopism o imionach tak świetnych, tak nauce urzędowej zasłużonych, że stały niejako na marginesie pomiędzy dwoma wojującemi obozami: niesposób im było odmówić wiedzy ścisłej, gdyż sama ich uwieńczyła laurem, a nie sposób też uznać za swoich, gdyż nagle wyrzucili w górę obcy zgoła sztandar. Oni to, na podstawach ścisłych, tworzyli nadbudowy, po których nowicjusz rozglądał się ciekawie — i przerażał się, że już tyle zostało poza jego najlżejszą nawet wiadomością zbudowane.

Jego informacje nadprogramowe ograniczały się do głosów o nadzwyczajnych seansach gdzie duchy żywcem biegają pomiędzy gośćmi, wyciągając im — nieraz niepowrotnie — z kieszeni zegarki i pieniądze. Albo — o domach, w których coś straszy, albo jeszcze — że tego a tego złapano na oszustwie i protokoły urzędowe powiedziały, że jestto wszystko blaga. Czasem zabłąkała się w czytelni lub prywatnie jakaś książczyna ze straszliwemi oczami na wierzchu, pouczająca jak to za pomocą wdychania jednym, a wydychania innym nosem, można osiągnąć wiekuiste zdrowie, szczęście i tryumf nad wrogami. Odczyty były wogóle obliczone raczej na dwa złote, niż na oświecenie słuchacza — i operowały głównie przezroczami lub indyjskiemi nazwami złożonemi z samych przydechów. I na tem się wyczerpywały zetknięcia dwu nieprzyjaznych dziedzin.

Tu poraz pierwszy spotkał się z gruna ludzi, którzy obracali się w tym nieznanym odłamie wiedzy tak swobodnie, jakgdyby na tem właśnie ich wychowano. Był to ich język zwykły, by najmniej nie sztuczny i nauczony dla zepatowania pospolitego biedaczka słuchacza. Dobra i zła aura, szkodliwe i dobroczynne fluidy, ciało eteryczne i ciało astralne, mental i ego, anioły i larwy, swobodnie zdawałoby się asystujące tym lub owym obrzędom ludzkim — wszystko to stanowiło chleb powszedni zakresu, w jakim się obracały zainteresowania Słoneczników. Były tam na porządku dziennym rzeczy takie, jak karma wyżyta albo niewyżyta, łańcuchy uzdrowieńcze i leczenie psychiczne — a wszystko w tak normalnej rozmowie, jak dobra i zła pogoda lub masaż i analiza w innem środowisku.

Katalogując książki, Marek przeraził się ich ilością i jakością, które daleko prześcigały jakiekolwiek wyobrażenie przeciętnego inteligenta. Dziwnem i porażającem było, że oto obok nauki urzędowej rozwija się i żyje jej nieuznana siostra — zwalczana, wydziedziczona i spychana ustawicznie w cień. Że jednak ta Sandrylionka ma swoją przeszłość królewską, wiodącą poprzez wieki nierównemi, lecz nigdy nieprzerwanemi stopniami aż do praczasów, kiedy granica wiedzy i objawienia nie była jeszcze ściśle rozseparowana, i że jak nie było w dziejach ludzkości Nauczyciela, któryby wyszedł z auli wiedzy urzędowej, a przynajmniej — któryby na niej swoją naukę opierał: tak znów nie było takiego, któryby przez wiedzę nieurzędową, zwaną po wsze czasy wtajemniczeniem: nie przeszedł, począwszy od pierwszych badań o Hermesie i kończąc na ostatnich badaniach o Jezusie. Pokazywało się, że wiedza ta miała swoje ustalone tradycje, swoje uznane szkoły i swoją okrężoną terminologję. Miała swoje aksjomaty i swoje hypotezy — swoje okresy rozkwitu i swoje zmierzchy. Ale była — wiedzą. Tylko że do niej, pramatki wieków, używano języka jej rówieśnego — znaków dawno umarłych, piśmion dziś już dla powszechności niezrozumiałych, mających nieraz pozór dziecinnej łamigłówki — jakim niewątpliwie byłby podręcznik współczesnej nawet algebry dla współczesnego nawet hotentota. (C. d. n.).

Regina del mare.

(Korespondencja wł. „Słowa Pol.").

Wenecja w lipcu.

Zmarznąwszy w czasie jazdy nocnej przez Alpy austrjackie, w których jest zawsze zimno i zawsze deszcz pada, mijałem z radością, granicę włoską w Tarvisio. Z opisów piękna drogi alpejskiej, skał, jezior i dolin rzecznych rezygnuję, gdyż jest ich tyle i tak znakomitych, że nic do nich dodać nie umiem.

W potokach słońca o wczesnej porze popołudniowej, dojeżdża pociąg torem biegnacym już wśród morza — do Wenecji. Rezygnuję też z generalnej spowiedzi na temat: jakie wrażenie i jakie refleksje historyczne, etyczne etc. budzi to dziwne, rozlazłe po falach miasto.

Architektura włoska jest równie sławna, jak włoskie brudy. W miastach Italji znać na wielu wspaniałych budowlach, iż od setki lat jedynymi ich opiekunami było wszystko niszczace po wietrze, słońce, wiatr i deszcz. Wenecja, niegdyś „regina del mare" jest także — z wyjątkiem Piazza i Piazzetta di S. Marco — zaniedbana i brudna. Pokaleczone, obdrapane mury i smrodliwe wonie, wydobywajace się z waskich, średniowiecznych zaułków, psują zrazu wrażenie estetyczne płynace z prześlicznych, szlachetnych linij architektury. Może najlepiej wygląda Wenecja w nocy, gdy nie widać śmieci w kanałach i zniszczenia na murach, tylko refleksy świateł na wodzie i wytworne zarysy arkad i loggi pałacowych. Dopiero rząd faszystowski, prowadząc dzieło odrodzenia Italji we wszystkich dziedzinach, zaczyna pomagać czynnie w restauracji dzieł sztuki. Swoją drogą na doprowadzenie do porządku i należyte utrzymanie tak olbrzymiego dorobku artystycznego trzeba jeszcze wiele czasu, pracy — i pieniędzy.

Kilka szczegółów przykuło moją uwagę do „królowej morza". Na placu św. Marka uderzył mnie oryginalny urok bazyliki, zachwycającej może nie tyle pięknem form architektonicznych, łuków i kopuł, ile raczej swą kolorowością. Św. Marek jest chyba najbardziej kolorowym kościołem na świecie. Oczywiście nie mówię tu o zdobieniach wnętrza, lecz o malowniczości zewnętrznej.

Paryska katedra Notre-Dame jest z zewnątrz prawie całkiem czarna, marmurowy tum w Mediolanie jest biały i jasny, kościół Mariacki w Krakowie, z cegły, jest czerwony — wszystkie jednofarbne. Świątynia wenecka zadziwia swym barwnym frontonem zdobnym w przepyszne bizantyńskie mozajki i w liczne kolumny z różnokolorowych marmurów. Z bogatemi złoceniami mozaik harmonizują doskonale sławne bronzowe, pozłacane konie zabrane ongi z Konstantynopola, których cztery statuy strażują nad głównym portalem bazyliki.

Wyniosła fasada Notre-Dame de Paris robi przedewszystkiem wrażenie majestatu, surowej dumy i powagi; tum medjolański z dachem przybranym w setki strzelistych wieżyczek i figur wygląda jak góra najeżona zatkniętemi w nią lancami, zachwycając widza splotem kształtów mocnych, ale delikatnych, lekkich i smukłych, — bazylika św. Marka budowana według wzorów bizantyńskich wywołuje wrażenie fantastycznej, wschodniej bajki.

W Wenecji widać wogóle zamiłowanie do jaskrawości barw i do przepychu; jest w tem nie tylko wyraz temperamentu, ale i wpływów wschodu bizantyńskiego i mahometańskiego, z którym Wenecjanie mieli liczne stosunki. Sentyment do kolorowej, złocistej ornamentyki widzi się jeszcze dziś w pięknych tutejszych wyrobach skórzanych.

Z kościołem św. Marka łączy się pałac dożów. Pominąwszy tylekroć chwalone piękno tej siedziby oblubieńców morza, jej bogactw artystycznych, obrazów i fresków znakomitych mistrzów, jak Tintoretto, Tycjan i Veronese, szczególną uwagę zwracają stare więzienia „Antiche prigioni". Wąskim korytarzem wchodzi się z pałacu na mały zamurowany i zakratowany Most Westchnień, Ponte dei Sospiri, skąd skazańcy po raz ostatni oglądali światło dnia. Kamienne schody prowadzą do lochów podziemnych, gdzie obok dawnych miejsc kaźni pokazują ciemnicę, w której kazał się zamknąć autor „Więźnia Chillon'u", Byron, aby się wczuć w psychikę skazańca.

Wznosząca się przed bazyliką i przed pałacem dożów dzwonnica św. Marka jest, jak wiadomo, wybudowana przed wojną na miejscu dawnej wieży, prawie stumetrowej wysokości, która w r. 1902, licząc z górą tysiąc lat żywota, rozpadła się w gruzy. Było to niby ostatnie załamanie rąk nad zgasłą wielkością „królowej morza".

Mieczysław Pszczkowski.

Pomysły p. Herbaczewskiego.

Przybyły do Krakowa na uroczystość pogrzebową J. Słowackiego, prof. Uniwersytetu kowieńskiego p. J. A. Herbaczewski, zamieścił w „Czasie" pożegnalny artykuł, uznany widocznie przez sfery zbliżone do rządu za bardzo ważny, skoro streszcza go Polska Agencja Telegraficzna.

Prof. Herbaczewski przedstawia się jako gorący zwolennik ugody Litwy z Polską, lecz stwierdza z żalem, że jego program jest na Litwie głosem wołającego na puszczy. Zarzuca Litwinom, że w 1919 r. byli zaślepieni co do Wilna i nie zrozumieli tradycjonalistycznej polityki polskich federalistów. Twór Piłsudskiego — „Litwa środkowa" nie znalazła odpowiedniego oddźwięku w sercach Litwinów. Ich nienawiść do planów polskich sprawiła, że Wilno staje się im coraz bardziej obce. Z drugiej strony — błędem polityki polskiej było skasowanie autonomicznej „Litwy wileńskiej" (Litwy Środkowej) i anektowanie jej do Polski.

Jedyne rozwiązanie widzi prof. Herbaczewski w autonomizacji Wileńszczyzny, czyli przywróceniu „Litwy Środkowej". Byłoby to zdaniem p. H. — zgodne z ideą „Króla-Ducha" (?!), a realizację pomysłu mógłby przeprowadzić marsz. Piłsudski, który — zdaniem p. H. — „zrealizował w czynie ideę legionów Mickiewicza" (?!). —

P. Herbaczewski znany był w swoim czasie w kołach literackich Krakowa jako ekscentryk i mętna głowa; nikt jednak wówczas nie przypuszczał, że kiedyś będzie zabierał głos w sprawie pojednania dwóch państw i narodów; nikt tem bardziej nie spodziewał się, że kiedyś sfery zbliżone do rządu będą przywiązywały wagę do jego urojonych pomysłów. P. Herbaczewski odgrzewa fantastyczną, szkodliwą i doszczętnie zbankrutowaną koncepcję „Litwy Środkowej", która zupełnie niepotrzebnie skomplikowała nam życie państwowe na kresach wschodnio-północnych, zamąciła umysły, kosztowała wiele pieniędzy i opóźniła proces zjednoczenia państwowego. Lecz widocznie nieszczęsna ta chimera pokutuje jeszcze u nas, skoro „głos" p. Herbaczewskiego rozsyła się przez P. A. T. bez komentarza całej prasie w Polsce.

Pewne komentarze dała dopiero później prasa zbliżona do rządu. „Głos Prawdy" nazywa artykuł p. Herbaczewskiego głosem uczciwym i zaznacza, że „świadomość konieczności unormowania stosunków polsko - litewskich na zasadach wzajemnego zaufania i zgodnej współpracy jest silna i po tamtej strony granicy".

Entuzjazm dla projektu p. Herbaczewskiego posuwa „Głos Prawdy" tak daleko, że nazywa obecną granicę polsko-litewską „granicą nienawiści", co, jak na pismo, zbliżone do sfer rządowych, jest stanowczo przeholowane.

Wychodzący w Warszawie „Messager Polonais", zbliżony do min. spr. zagranicznych, streszcza wywody prof. Herbaczewskiego na naczelnem miejscu i przytaczając jego projekt Litwy dwukantonalnej, ogranicza się do następującego komentarza: „Autor (Herbaczewski) zdaje się zapomniał, że to Litwa swą opozycją unicestwiła tego rodzaju projekt p. Hymansa, przedstawiony Radzie Ligi Narodów i przyjęty przez Polskę".

Czyżby „Messager Polonais" żałował, że niefortunny pomysł p. Hymansa nie doszedł do skutku nietylko wskutek oporu Litwy, lecz również narodu polskiego, a zwłaszcza ludności wileńskiej, która niewątpliwie dziś jeszcze umiałaby się przeciwstawić galwanizowaniu Litwy Środkowej?

Smierć Bojana Penewa.

Nadeszła wieść, że Bojan Penew, profesor Uniwersytetu w Sofji, rozstał się z tym światem. Wywołała ona żal głęboki w tych kołach inteligencji polskiej, które Penewa znały i szanowały jako wielkiego miłośnika kultury naszej, czciciela genjuszu naszego narodu, oddanego nam sercem całym przyjaciela i propagatora polskości w Bułgarji.

Bojan Penew jeszcze podczas swych studjów uniwersyteckich w Sofji, Berlinie, Monachjum i Paryżu poznał literaturę polską we fragmentach dzieł naszych wieszczów. Już wówczas obudziło się w nim pragnienie skąpania się w promieniach polskiej poezji, już wówczas poczuł, jak sam to opowiadał, przenikliwą tajemniczą tęsknotę do Polski, do ogarnięcia jej sercem, do zbadania jej skarbów duchowych. To też pierwsza jego podróż do naszego kraju, w r. 1912 była dlań pielgrzymką świętą, po której uświadomił sobie, że nie może być już szczęśliwym bez stałego obcowania z Polską. Wracał też do nas kilkakrotnie, a zawsze z nami przebywał w swym gabinecie prywatnym, gdzie dzieła polskie wypełniały wszystkie półki jego bibljoteki, oraz na katedrze profesorskiej, z której studentom bułgarskim wykładał jak Biblję klasyków polskich.

Był to człowiek o przedziwnej woni duchowej, jakby kwiat subtelny i delikatny, który raptem wyrósł z surowej gleby swej ojczyzny. Czuł się naprawdę dobrze tylko w atmosferze czystej, głębokiej poezji i sztuki, nie znosił banalności i płyciny ani w życiu duchowem narodu swego, ani naszego. O ile był jednak surowym dla swoich rodaków, o tyle był pobłażliwym dla naszych wad i błędów, choć je doskonale dostrzegał, poprzez bowiem współczesne pokolenia polskie czuł wielki wiatr idący od szczytów ducha i historji polskiej.

Trudno sobie wyobrazić bardziej idealnego przyjaciela Polski: szlachetny, prosty, szczery, bezinteresowny, odporny na wszelką agitację koteryjną ze strony polskiej, szedł przez życie z wysokim ideałem stopienia najpiękniejszych i najcenniejszych pierwiastków dwuch dusz — polskiej i bułgarskiej — w jeden kruszec. O tym ideale pisał w „Gazecie Warszawskiej" w r. 1924, temu przekonaniu dawał wyraz w wykładach swoich uniwersyteckich zarówno w swym kraju jak w Polsce, gdzie przez rok cały na zaproszenie rządu polskiego przedstawiał literaturę bułgarską studentom polskim w Krakowie, Warszawie i Wilnie.

Miał w Polsce wielu przyjaciół, największego w ś. p. Janie Kasprowiczu, z którym razem spędzał wiele wakacyj zakopiańskich. Pozostawił też po sobie pamięć świetlaną i żal serdeczny. **S. O.**

(Gaz. Warsz.).

Z TEATRU WIELKIEGO.

Koncert Jana Kiepury.

Przedewszystkiem uważamy za swój obowiązek, wyrazić naszemu śpiewakowi słowa wdzięczności za to, że opuszczając Polskę na lat kilka nie pominął naszego grodu, który zawsze umiał i umie prawdziwy artyzm oceniać należycie.

Bo, że Jan Kiepura nie stoi jeszcze u szczytu, do którego dojść musi, posiadając tak bogaty i piękny materjał głosowy, nie znaczy, żeby śpiew jego nie dawał prawdziwego zadowolenia i aby nie musiał wywołać szczerego uznania, a nawet podziwu. Wdzięczność tę musimy tembardziej wyrazić, że daje poznać światu pieśń polską i że słysząc go teraz, będziemy mogli z tem większą radością śledzić rozwój jego talentu i cieszyć się każdym krokiem zbliżającym go do szczytu. Z jakąż prawdziwą radością będziemy go witać, gdy i wówczas o nas nie zapomni!

Przechodząc do oceny koncertu podnieść należy przedewszystkiem przepiękny timbre głosu i szlachetny metal jego, zwłaszcza w górnych tonach, które porywają słuchaczy — i opanowaną doskonale technikę oddechu. Wrażliwe a doświadczone ucho słyszy już teraz, jak cudownie brzmieć będzie ten głos, gdy należycie wyszkolony nabierze większej giętkości i miękkości, a umiejętnie osadzony w masce, popłynie w przestrzeń olbrzymią łagodną falą.

Brak cieniowania występuje dzisiaj najjaskrawiej w przejściach do górnych tonów, których efekt w pełni wystąpić może wtedy tylko, gdy przedtem było należyte decrescendo. Jest to tem bardziej ważne, że w ten sposób śpiewak unika zmęczenia.

Braki te występują najsilniej w arjach z polskich oper, zwłaszcza w arji Stefana ze „Strasznego Dworu", która bardziej niż inne wymaga cieniowania i wdzięcznego subtelnego piana — przytem w arjach tych tempo było zbyt przewlekłe, a interpretacja za mało opracowana.

O wiele lepiej leżą w głosie artysty widocznie już przestudjowane z mistrzami zagranicznymi — arje włoskie, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć należy, arję z „Turandot", zaśpiewaną z prawdziwem uczuciem, należy tem opanowaniem głosu, porywająco, jak również balladę z „Rigoletto", zaśpiewaną jako naddatek.

Wszystkie te braki są zupełnie naturalne u młodego śpiewaka i mogą być pokonane, a słysząc jak wielką wagę przykłada Kiepura do studjów nad głosem — z całą ufnością patrzymy w przyszłość i czekamy kiedy głos jego i artyzm olśnią nas pełnią blasku.

Kiepurze zgotowano owacyjne przyjęcie, oklaskom końca nie było, a po odśpiewaniu ostatniej arji programu nikt z publiczności z miejsca nie powstał w oczekiwaniu naddatków, których artysta nie odmówił. Przygotowanie przez aranżerów koncertu, kwiatów na fotelach i w lożach, oraz fotografowanie śpiewaka na widowni było niesmaczne i trąciło nazbyt amerykańską reklamą, do której kulturalny Lwów nie przywykł jeszcze.

Zastępca.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

Rumunja po wyborach.

Bukareszt w lipcu.

Wynik ostatnich wyborów parlamentarnych w Rumunji był wielką niespodzianką nie tylko dla opinji zagranicznej, ale dla samego społeczeństwa rumuńskiego. O ile nikt nie mógł mieć wątpliwości co do zwycięstwa partji liberalnej (bo w Rumunji taka już tradycja, że kto dzierży w ręku ster nawy państwowej, ten musi też zwyciężyć), o tyle sensacyjna była dla tutejszej opinji publicznej klęska niedoszłego dyktatora Rumunji, byłego premjera Averescu, oraz jednego z wybitniejszych polityków narodowych, profesora Jorgi.

Szczególnie dotkliwa była porażka generała Averescu, którego partja w poprzednim parlamencie rozporządzała 70 procentami ogólnej ilości mandatów, a obecnie nie zdołała przeprowadzić ani jednego ze swych kandydatów. Wobec tak haniebnej klęski, generał Averescu postanowił nie brać udziału w wyborach do senatu.

Zwycięstwo partji liberalnej przypisać należy w wielkiej mierze ogólnemu niezadowoleniu ludności z powodu metod rządzenia gabinetu gen. Averescu. Liberałowie operowali w zręczny sposób najrozmaitszymi dokumentami rewelacyjnymi, dyskredytując jeszcze więcej generała Averescu w oczach opinji publicznej. Znakomitym materjałem agitacyjnym były dla nich w szczególności niezliczone miljonowe dekrety finansowe gen. Averescu, które dzień w dzień publikowano w pismach liberalnych. Rewelacje te zrobiły swoje, a resztę zdziałał tradycyjny teror wyborczy.

Oświadczeń prasy oficjalnej, „że wybory miały przebieg zupełnie spokojny, nie należy brać dosłownie, bo przecież i po wyborach poprzednich twierdzono, że wobec wyborców nie stosowano teroru, a jak wiadomo, gen. Averescu tylko dzięki terorowi ludności odniósł był wówczas tak wspaniałe zwycięstwo, zwiększając swój stan posiadania w parlamencie z 10 na... 290 mandatów. Stronnictwo liberalne, które podczas zeszłorocznych t. zw. „averescańskich" wyborów otrzymało zaledwie 16 mandatów, nie bacząc na to, że było to już od dawien dawna najsilniejsze ugrupowanie polityczne w Rumunji, doczekało się obecnie pełnej rehabilitacji, zdobywając 70 procent wszystkich mandatów parlamentarnych.

Z honorem wyszło z wyborów stronnictwo narodowe-agrarne, które pomimo ogólnego teroru wyborczego zdołało utrzymać swój dotychczasowy stan posiadania w izbach ustawodawczych. Stronnictwo to rozporządzać będzie w nowym parlamencie prawdopodobnie 60 mandatami. Wszystkie pomniejsze partje polityczne zostały podczas ostatnich wyborów kompletnie rozgromione i według dotychczasowych rezultatów wyborczych nie będą prawdopodobnie na terenie parlamentarnym reprezentowane.

=⊙=

KINOTEATR „PALACE" LEGIONOW 1/3

Pomimo letniej pory, jeden z najpotężniejszych filmów

CYGANERJA

tragedja w 12 aktach

W głównych rolach słynna para artystów: LILJANA GISH i JOHN GILBERT. 7035n

Ponadto: „KAWALERSKI POMYSŁ" komedja w 2 aktach.

„Wytworny mimo wszystko" farsa w 2 aktach.

„Miesiąc obrony" Rosji sowieckiej.

Moskwa w lipcu.

Wojownicze przemówienia w Rosji sowieckiej ostatnio jakoś ustały, ale nie ustały gorączkowe przygotowania do wojny. W tych dniach rozpoczną się w całej Rosji uroczystości, t. zw. „tygodnia obrony", który poświęcony będzie propagandzie idei obrony państwa i militaryzacji przemysłu. Choć oficjalnie mowa jest o „tygodniu obrony" w rzeczywistości chodzi tu o „miesiąc obrony", gdyż już od samego początku lipca prasa sowiecka na całem terytorjum ZSSR prowadzi gorączkową propagandę na rzecz „wojennego tygodnia".

W tych dniach pisma moskiewskie opublikowały hasła, pod któremi odbędą się uroczystości „tygodnia obrony". Oto niektóre z nich: „Robotnicy, włościanie, czerwonogwardziści, w walce o pokój — wzmacniajcie obronę państwa sowietów". „Robotniku, wieśniaku — zacieśnij węzły, łączące cię z armją czerwoną". — „Podniesiemy nasz przemysł wojenny. Stworzymy nowe oddziały czołgów i samolotów. — Wzmożemy produkcje karabinów. Niedostępną twierdzą powino być państwo sowietów". — „Robotnicy, robotnice, włościanie i włościanki, — szykujcie się do obrony: wstępujcie do kółek strzeleckich i sanitarnych".

Również do młodzieży zwraca się rząd sowiecki z apelem do poświęcenia się sprawie obrony państwa. Świadczą o tem następujące „hasła", opublikowane w pismach sowieckich: „Komsomolcy, — nabywajcie wiadomości wojennych, ustawcie się w pierwszych szeregach obrońców ZSSR.".

Nie sposób wyliczyć tu wszystkie „hasła", opublikowane przez komitet „tygodnia obrony", ale i te, które powyżej przytoczyliśmy, charakteryzują dobitnie istotę „tygodnia obrony".

Poszczególne pisma sowieckie obok wspomnianych „haseł" przynoszą niemal codziennie sążniste artykuły, poświęcone sprawie obrony ZSSR. Tak np. „Raboczaja Gazeta" zastanawia się w jednym ze swych ostatnich numerów nad kwestją obrony państwa w nowych, powojennych warunkach. Dawniej — pisze „Raboczaja Gazeta" — mobilizacja polegała na wcieleniu do szeregów kilku roczników oraz na przewiezieniu uzbrojonych i umundurowanych żołnierzy na front. Obecnie jednak zadania mobilizacji są daleko większe, gdyż mobilizować należy nie tylko armję, lecz również cały transport, przemysł, finanse, gospodarstwo wiejskie — jednem słowem — całe państwo.

„W chwili obecnej, — pisze dalej „Raboczaja Gazeta" — posiadamy armję, liczącą 562.000 żołnierzy. Jest rzeczą jasną, że tak nieliczne wojsko, rozrzucone po całem terytorjum ZSSR, zaledwie przez kilka pierwszych dni będzie w stanie bronić granic państwa. Z tego to względu główne zadanie naczelnego dowództwa polegać powinno na przygotowaniu mas mobilizacyjnych. Ale armję należy też umundurować, uzbroić i przerzucać z jednego miejsca na drugie. Dlatego w równej mierze należy się zająć mobilizacją przemysłu i środków komunikacji. Mobilizacja ta powinna obejmować wszystkie organy naszego związku, wszystkie trusty, wszystkie zakłady, wszystkich robotników, pracowników i włościan. I już teraz winni oni przystosowywać swe siły do wytężonej pracy, która podczas wojny bardzo zyska na swej intensywności".

„Tydzień obrony", który w tych dniach zacznie się w Rosji, ma na celu propagandę planu obrony i „militaryzację nastrojów ludności związku sowieckiego".

c—s.

Komfort przedewszystkiem

W jednem z pism nowojorskich ukazało się ogłoszenie treści następującej

„Nowe Mauzoleum w Kensiko.

Westchester County N. Y., ceny umiarkowane.

Najmilszy z cmentarzy, wykończony całkowicie rok temu. Wspaniały gmach, ogrzewanie centralne, oświetlenie elektryczne, luksus i komfort. Przyjmuje się zamówienia zgóry. City Office: 103, Park Avenue, Telefon Ashland 47—71".

Ogłoszenie dotyczy oczywiście żyjących obywateli a nie nieboszczyków, którzy spoczną na luksusowym cmentarzu.

Wesołe przedsiębiorstwo pogrzebowe dbałe o wygodę i hygienę współobywateli a swych klijentów, pragnie, rzecz oczywista, uchronić ich przed katarem, zaziębieniami, deszczem, upałem etc. zależnie od pory roku.

Należy przypuszczać, że karawany towarzystwa Klensiko Mauzoleum C. y Ltd. pochodzą z fabryk General Motors C-y i należą do najnowszych automobilów półciężarowych, zaopatrzonych we wszystkie inowacje techniczne.

Ceny umiarkowane o jakich wspomni na ogłoszenie, mogły być na dobrą sprawę zniwelowane zupełnie — do poziomu zera.

Wystarczyłoby tylko umieścić na wozach żałobnych na naramiennikach żałobników tę krótką a pełną treści reklamę;

„Gentleman X. umarł. Żyłby po dziś dzień i dłużej gdyby pił codzień napar z ziół tybetańskich marki „Thibet Bluffers et Cy".

Za cenę podobnych reklam mogłoby Towarzystwo Klensiko Mauzoleum ofiarować swym klijentom gratis nie tylko eksportację nieboszczyków, ale i miejsce na najhygieniczniejszym, najmilszym, najbardziej luksusowym cmentarzu in the world.

Popieraj przemysł rodzimy
A dasz pracę bezrobotnym.

PUŁKOWNIK KAROL GAUTIER. 2)

Anglja i Francja.

Z upoważnienia autora przełożył.

Wiktor Ostrowski.

Ciąg dalszy.

Ale poza tem trzeba przyznać, że od Amerykanów nie mogliśmy żądać niczego więcej ponadto, co nam dali i co dla nas zrobili. Zwłaszcza unikajmy w stosunku do nich tego nieporozumienia, w jakie popadliśmy z Anglikami, i nie wyobrażajmy sobie, że przystąpili do wojny dla naszej obrony lub w obronie jakiegoś wyższego Prawa. Naprawdę zbyt szafowaliśmy podczas wojny tego rodzaju literaturą i retoryką, aż wreszcie świat cały — uznawszy zrazu szlachetną formę tej naszej literatury — z uśmiechem pobłażliwości się od nas odwrócił. Nie, ani Stany Zjednoczone, ani Wielka Brytanja, ani nikt inny nie byłby tak głupi, aby bez osobistej konieczności rzucać się w najstraszniejszy jaki istniał wir walk. Amerykanie, podobnie zresztą jak i Anglicy, byli więc nie zbawcami naszymi, ale — jak sami to oświadczyli — naszymi towarzyszami; i to już było dla nas wielkiem szczęściem.

Z tem wszystkiem należy głośno stwierdzić, że ci sprzymierzeńcy okazali się podczas wojny przyjaciółmi bardzo gorliwymi, bardzo czułymi i bardzo szczerymi. Od pierwszej chwili, skoro tylko powzięli postanowienie współudziału w wojnie, a zwłaszcza, gdy wylądowali na ziemi francuskiej, oddali się całkowicie i, rzec można po rycersku swojemu posłannictwu, podporządkowując się nam odrazu i zupełnie, stwierdzając zawsze i wszędzie naszą wyższość wojskową i ogrom naszych ofiar, słowem oddając nam należną sprawiedliwość. A nie trzeba zapominać, że to właśnie i takie ich wkroczenie na szeroką skalę i bez żadnych zastrzeżeń przekonało ostatecznie Niemców, że wszystko jest dla nich stracone, skoro wróg — jakby hydra lernejska — może w nieskończoność straty uzupełniać.

Później, w czasie przykrych układów pokojowych, ich rola urzędowa wydała nam się mniej sympatyczna, lecz pamiętać trzeba, że interesy Stanów Zjednoczonych nie kierują się bynajmniej ku Europie. Ich interes leży przedewszystkiem w Ameryce samej, w obu Amerykach, a wreszcie na całym Oceanie Spokojnym, na którego przeciwnym końcu czuwa bez przerwy wielki współzawodnik, Japonja. Nadto Stany Zjednoczone mają u siebie wielkie zagadnienie rozmaitości ras, nieznane w krajach europejskich, wyjąwszy dawną Austrję i Bałkany; stąd wynika trudność wytworzenia tamże jednolitej opinii narodowej, szczególnie co do polityki zewnętrznej. A wreszcie istnieje jeszcze współzawodnictwo utajone wprawdzie, lecz głębokie, z Anglją, o czem pomówimy później, które im nakazuje wielką ostrożność w stosunku do Francji, wiążącej coraz ściślej i coraz nierozsądniej swój los z losem tego możliwego przeciwnika jutrzejszego.

Z tych powodów rząd Stanów Zjednoczonych odmówił poparcia temu marzycielowi, nieobznajomionemu z naszemi stosunkami, jakim był prezydent Wilson. Nic chce zajmować się ani kawałkowaniem Europy, ani rozlicznemi trudnościami, jakie pociągnąć może za sobą w przyszłości ta delikatna operacja; nic go nie obchodzi los Wilhelma II., ani też nie myśli wejść w skład Ligi Narodów, co stałoby się początkiem końca jego niezależności. Takie są zresztą główne postanowienia traktatu z Niemcami, który Ameryka podpisała w r. 1921. Żeby zaś to zrozumieć, trzeba wejść w jej położenie. Zobaczylibyśmy wtedy, że Ameryka Północna nie może się roznamiętniać organizowaniem Śląska, Gdańska, Rury lub Armenji więcej, aniżeli naprzykład my organizacją Arizony lub Oklahomy. Jej wstrzemięźliwość w stosunku do naszych spraw europejskich jest uzasadniona i nie powinna nas razić, zwłaszcza nas Francuzów, którzy od najwybitniejszych Amerykanów stale doznajemy tylu objawów serdeczności, iż równoważą one niejeden traktat.

INNI SPRZYMIERZEŃCY.

Jeśli obok naszych sprzymierzeńców amerykańskich przejdziemy do naszych sprzymierzeńców włoskich, to łatwo stwierdzimy u nich te same trudności i te same rozczarowania, co u nas, i nawet z tych samych powodów. A więc: powszechnie wiadomo, że Italja — tak samo zresztą jak inne państwa — przyłączyła się do wojny w widokach czysto osobistych, uznawszy dogodną sposobność zyskania granic etnicznych, do których tęskniła oddawna. Uczyniła to zresztą dopiero po otrzymaniu od Anglików i od nas — w umowie londyńskiej z 15 kwietnia 1915 — tych słynnych obietnic, o których Wilson dowiedział się ze słusznem zdziwieniem dopiero w r. 1919. Określił to najpierw Salandra w r. 1914, a potem d'Annunzio w pierwszych swoich odezwach, jako „święty egoizm Italji". Lecz jakkolwiek odmienne mieliśmy cele, nie skąpiliśmy sobie podczas wojny wzajemnej pomocy i, jeśli Francja przyczyniła się w znacznej mierze do uzbrojenia Italii, a następnie do postawienia jej na nogi po Caporetto, to z drugiej strony Italja stała zawsze przy nas w zupełnej gotowości na najbardziej zagrożonym froncie, zwłaszcza w chwili niezapomnianego potężnego wysiłku z 1918 r.

(C. d. n.).

Wiadomości bieżące.

15 Lipiec 1927

Piątek

Rozesł. Apost.

Imię: Eustachego

Wschód słońca 3·55

Zachód 20·15

TEATR WIELKI.

Piątek 15 bm. „Ziółko“.
Sobota 16 bm. „Maleństwo“, premjera.
Niedziela 17 bm. „Maleństwo“.

TEATR NOWOŚCI.

Piątek 15 bm. „Byczo jest...“, premjera, występ teatru „Qui-Pro-Quo“.
Sobota 16 bm. „Byczo jest...“ występ teatru warsz. „Qui-Pro-Quo“.
Niedziela 17 bm. „Byczo jest...“ występ teatru warsz. „Qui-Pro-Quo“.

=⊙=

— **Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych.** W Pałacu Sztuki na pl. Targów wystawa art. mal Marcelego Harasimowicza i Artura Klara. Od 11 do 6-tej. Równocześnie w lokalu (ul. Dzieduszyckich 1) art. mal. L. Wyczółkowskiego, I. Trusza, A. Bartkowskiego, J. Reichertówny (rzeźby) i inż. J. Awina (proj. arch.). Od 11 do 1.30.

=⊙=

— **Z KOMITETU WYBORCZEGO NARODOWEJ I GOSPODARCZEJ OBRONY WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI komunikują, że siedziba Komitetu mieści się przy ul. Sykstuskiej 58, tel. 2-44 i że Sekretarjat Komitetu jest czynny codziennie od godz. 11—3 w południe.**

=⊙=

Do P. T. Prenumeratorów!

Zawiadamiamy, że już rozpoczęliśmy wstrzymywać wysyłkę dziennika PT. Prenumeratorom tak zamiejscowym jak i miejscowym którzy dotąd nie uiścili przedpłaty za lipiec.

Ponowną wysyłkę pisma rozpoczniemy tylko po otrzymaniu powyższej prenumeraty.

=⊙=

— **Teatr Wielki.** Dziś po raz ostatni w tym sezonie arcywesoła komedja R. Coolus'a „Ziółko“. — Jutro w sobotę, 16 bm., premjera doskonałej komedji D. Niccodemi'ego i J. Mirande'a „Maleństwo“. Świetna ta komedja głośnych i ulubionych autorów pojawi się u nas w doborowej reprezentacji artystycznej z udziałem pp.: Zofji Barwińskiej i Romana Niewiarowicza, artystów sceny krakowskiej, oraz pp.: Hryniewiczównej, Kwiatkiewiczowej, Smereczanki, dyr. Barwińskiego, Bieleckiego, Brochwicza, Kalinowskiego, Koczyrkiewicza i in. pod reżyserją dyr. Barwińskiego.

— **Dzisiejsza premjera teatru „Qui-Pro-Quo“** zapowiada się znakomicie. Tryskająca szampańskim humorem i dowcipem najnowsza rewja p. t. „Byczo jest...“, która się dziś ukaże na scenie Teatru Nowości, budzi ogólne zainteresowanie niezwykłem bogactwem programu, w wykonaniu którego weźmie udział cały zespół artystyczny tego przemiłego teatru, z niezrównanym conferencjerem p. Jaroszym na czele.

— **Balet lwowskich teatrów miejskich,** odnosząc wspaniałe sukcesy w tournee artystycznem po prowincji, wystąpi w sobotę 16 bm. w Stryju, w niedzielę 17 bm. w Stanisławowie, w poniedziałek 18 bm. w Brzeżanach, i we wtorek 19 bm. w Tarnopolu. W zespole tym, pod kierunkiem artystycznym baletmistrza teatrów miejskich Józefa Cieślelskiego wystąpią: primabalerina Marja Martówna, soliści: Brzezówna, Wojciechowska i Patkowski oraz cały zespół baletowy.

=⊙=

— **Nr. 14-ty dwutygodnika „Świat Kobiecy“** daje dwie ze wszech miar interesujące sylwetki męskie. Władysław Tarnawski: „Cherteston, kobieta i rodzina“, Dr Adam Mitscha: Witold Friemann. Następnie architekt Stefan Strojek: O harmonijnem zestawieniu mebli; J. G. Byron: Beppo; Jan Wiktor: Z cyklu: Odpryski serca; B. Jeżewski: Pieśni Hoggarn; A. L. Czerny: Królestwo wróżki Estereli; M. Niklewiczowa: Morze i dziewczyna; Anina: Kącik dla matek; Zofja Łosiowa: W obronie szarego tłumu; Efeb: Mycie i ondulowanie włosów, Ill ilustrowane najnowszemi fryzurami. Kronika. To i owo, 3 artykuły o modzie, kilka kolumn części praktycznej, szykowne modele letnie, piękne roboty ręczne i t. d. Ale nadewszystko interesującym Panie tematem będzie chyba artykuł: „Nowoczesne dążenia do wyglądu estetycznego“, I. P. de Noel i jej działalność.

Pobyt wycieczki słowackiej we Lwowie.

Na dwudniowy pobyt przybyła do Lwowa w dniu 12 bm. wycieczka Macierzy Słowackiej w Koszycach, zorganizowana przez tamtejszą „Czytelnię Polską“. Wycieczka ta ma objechać całą Polskę, zwiedzając po drodze ważniejsze miasta, w których (Lwów, Warszawa, Poznań, Kraków, Zakopane) zatrzymuje się po dwa dni, cztery zaś dni ma zabawić nad polskiem morzem. Wycieczka liczy 28 osób, w tem ośm pań, przeważnie nauczycieli i nauczycielek koszyckich, kieruje zaś całą wyprawą prezes Macierzy Słowackiej w Koszycach, tamtejszy notarjusz dr. Jan Petrikovich. Dodać należy, że uczestnicy wycieczki znają język polski, uczęszczali bowiem na kurs jego urządzony przez „Czytelnię Polską“.

Jak już doniesiono w piśmie naszem przyjęciem miłych gości zajął się lwowski Klub Polsko-Czechosłowacki przy nader wydatnej pomocy władzy miasta, oraz przy współudziale TNSW., Tow. Szkoły Ludowej, Lwowskiego Komitetu Akademickiego i Czeskiej Besedy. Przybywających we wtorek o g. 7.15 rano gości powitali przedstawiciele wszystkich wymienionych organizacyj, poczem specjalnym wozem tramwajowym przewieziono wycieczkę do Domu Akademickiego przy ul. Łozińskiego, gdzie były przygotowane kwatery.

W Domu Akademickim goście zjedli śniadanie, poczem rozpoczęło się zwiedzanie miasta pod fachowem kierownictwem p. H. Breita z Pogotowia Wycieczkowego przy TSL. Na Kopcu Unji Lubelskiej goście odśpiewali hymn polski i słowacki oraz wszechsłowiański „Hej Słowianie“ Tomasika.

O godz. 2 goście udali się na obiad, wydany przez Klub Polsko-Czechosł. W obiedzie wziął udział jako przedstawiciel Urzędu wojewódzkiego radca p. Reiss oraz zastępca konsula czechosłow. p. Cepelka. Przemówienia powitalne wygłosili: imieniem Klubu jego prezes prof. dr. Lehr-Spławiński, imieniem konsul czsł. p. Cepelka, imieniem Besedy czeskiej jej prezes p. Distl, odpowiadając zaś imieniem gości p. Petrikovich, który podkreślił gorące uczucia braterstwa żywione przez Słowaków dla narodu polskiego.

Po obiedzie zwiedzanie miasta trwało w dalszym ciągu, równie jak i przed południem dnia 13 lipca. Oglądnięto wszystkie niemal godne uwagi zabytki, muzea, kościoły oraz budząca w gości niezmierny zachwyt Panoramę Racławicką.

W drugim dniu pobytu wieczorem odbyło się pożegnalne zebranie towarzyskie urządzone również przez klub Polsko-Czechosłowacki. Żegnali gości prezes klubu prof. dr. Lehr-Spławiński i imieniem Lwowsk. Komitetu Akademickiego p. Batowski, życząc jak najprzyjemniejszych wrażeń z Polski i zapraszając do ponownego przyjazdu. — Imieniem gości p. Petrokovich podziękował nader gorąco za przyjęcie zapraszając członków Klubu do odwiedzenia Koszyc i wznosząc okrzyk na cześć Polski, entuzjastycznie przez zebranych powtórzony. W miłym nastroju wśród pięknych pieśni słowackich zebranie przeciągnęło się aż do chwili odjazdu na dworzec, skąd po odśpiewaniu hymnu polskiego i słowackiego odjechali tak bardzo nam sympatyczni goście pociągiem pospiesznym o godz. 21.05 do Warszawy, zostawiając po sobie wśród przyjmujących wrażenie ludzi naprawdę nam krwią i uczuciami najbliższych.

h—k b—i.

Jest to pierwszy z szeregu artykułów o paryskich instytutach piękności i ich metodach. 7026

=⊙=

— **Przyjechali do Lwowa. Hotel George'a:** hr. Helena Komorowska ze Stan, Michał Łempicki z Warszawy, Stefan Raciborski z Włocławka, Waldemar Rusterholz z Zurychu, Janusz Wilkowski, Maurycy Gutgiser — z Warszawy, Józef Milch z Wiednia, dr. Konrad Kelus z Równego, dr. Zofja Sadowska z Warszawy, Wilhelm Knap z Łodzi, Janina Wilcz z Targowia, Stanisław Muszyński z Warszawy, Elie Faulin z Paryża.

Hotel Krakowski: George Dickinson, Charles A. H. Williams, Kenneth E. Humphrey, Tomple B. C. Harris, Lelie Howard Appleby, R. Gerson Ffoulkes-Jones, Lamentor Potter-Timmius, Edith Phyllis Timmins, Alan Stuart Bridgewater — z Londynu, Józef Cieński z Czałwowa, Benedykt Borman, Stanisław i Zdzisław Schoenfeld — z Warszawy, Frank Ruebel z Paryża, Saveljusz Gens z Warszawy, Franciszek Krajewski z Czortkowa, Emanuel Scharfstein z Wiednia, docent Stanisław Klein z Warszawy.

=⊙=

— **Narodowe święto francuskie.** Wczoraj z okazji narodowego święta francuskiego odbyło się we Lwowie uroczyste nabożeństwo w Bazylice archikatedralnej, w której wzięli udział reprezentanci wojskowości i reprezentanci władz z wicewojewodą Ekhardtem na czele, delegacja Halerczyków oraz liczne rzesze publiczności. Przed katedrą honory wojskowe oddawała kompanja honorowa 19 pp. z orkiestrą i sztandarem. Po nabożeństwie obecni składali gratulacje na ręce konsula francuskiego. Z okazji święta francuskiego szereg domów prywatnych i rządowych udekorowanych było flagami o barwach polskich i francuskich.

— **Dzieci szkolne jako tancerze.** W „Dile“ Nr. 148 ogłasza ruska lecznica we Lwowie, że zacznie budować szpital, a za pieniądze darowane przez arc. Szeptyckiego kupiono na to dom i plac na ul. Skargi 3. Nawet w takiej odezwie potrąca się o politykę przeciwpaństwową, mianowicie jest tam mowa, że będzie się „leczyć rany i ułatwiać życie ofiarom wojny o wyzwolenie“, — chodzi oczywiście o napad na Polskę. Ciekawe jest ogłoszenie, że na cel tego szpitala urządzą dzieci szkoły powszechnej ruskiej z Lewandówki z kierownikiem Mańką „szereg wieczorów i tańców (!)“. Istotnie jest poniżej notatka, że lecznica „przy współudziale Ridnej Szkoły w Lewandówce urządza w czytelni Proświty w Bogdanówce 7 lipca, a w Lewandówce 9 lipca... balet ukraińskich nacjonalnych tańców“. Naprawdę te ruskie szkoły prywatne są... dziwne, a jednak ani władze szkolne, ani administracyjne ich nie zamykają, mimo występów tak sprzecznych z celami szkoły.

— **W obronie biskupa Kocyłowskiego.** Część rozpolitykowanego kleru unickiego w diecezji przemyskiej łącznie z częścią wiernych wniosła do Rzymu skargę na biskupa Kocyłowskiego, zarzucając mu, iż działa na zgubę unji i żądając jego usunięcia. Obecnie nadeszła na ten memorjał odpowiedź Kongregacji dla spraw Kościoła wschodniego, która stwierdza, że zarzuty po zbadaniu okazały się częściowo bezpodstawne, częściowo nieprawdziwe, częściowo zaś tego rodzaju, że je raczej za zasługę biskupa trzeba uznać, niż za winę. — Odpowiedź Kongregacji wyrzuca autorom skargi ton, w którym swój memorjał zreferowali, np. tego rodzaju zdanie: „Gdybyśmy mieli swoje państwo, lub choćby jego zaród, to tego rodzaju biskupi ni jednej chwili nie mogliby się utrzymać na swej biskupiej stolicy!“.

=⊙=

— **Niemiła przygoda p. Heleny.** P. Helena Grapówna (Krupiarska 5) doniosła policji, że jej ukradziono z werandy walizkę z garderobą. Trudno! Garderobę powinno się trzymać w szafie, a nie na werandzie. Złodziej na takie delikatesy jest zawsze łasy.

— **Do wiadomości p. Inżyniera Kowalskiego.** W pechowy dzień 13 lipca około godz. 10 rano nieznani, jak twierdzi dozorczyni Zofja Bojko, sprawcy zakradli się do mieszkania inż. Kowalskiego i oczyścili je z różnych przedmiotów. Co znikło, a co zostało — niewiadomo, gdyż mieszkanie jest zamknięte, a inż. Kowalski bawi na wywczasach w Glinniku koło Gorlic, nie przeczuwając psoty, jaką mu wyrządzono we Lwowie.

=⊙=

Henryka Juszkiewicza

„WIOSNA I MIŁOŚĆ“ — poezje do nabycia w księgarniach i na stacjach kolejowych. 7038 k

=⊙=

— **Sędziwa amatorka cudzych kwiatów.** Rozalja Łanowska lat 80 skradła na cmentarzu łyczakowskim kwiaty wartości zaledwie 16 zł. Kwiaty staruszce w policji odebrano, a ją wypuszczono na wolność.

— **Julcia i Franek są łakomi na zegarki.** Dziwna to para: ona Julja Bednarczuk lat 22, on Franciszek Prokopowicz lat 32. Wspólnie ukradli zegarek za 40 zł. w restauracji przy ul. Kościuszki i wspólnie poszli za to do aresztu. Dlaczego jednak aż dwoje szło za jeden zegarek za — 40 zł.? Wystarczył Prokopowicz.

— **Dmytro jada borówki litrami.** Tak sądzić należy z czynu, jakiego się dopuścił wczoraj na Rynku podczas targu Dmytro Sazczera, kradnąc dosłownie 50 litrów borówek na szkodę Jana Ciepały. 50 litrów — to nie drobnostka, to też Dmytro dźwigając cię żar wpadł w ręce policji i poszedł do aresztu ale już bez borówek. Będzie je zbierał sam w lesie na drugi rok, gdy wyjdzie z kryminału.

— **Na froncie gródeckim.** Marian Daniel lat 30 napadł na ul. Gródeckiej Jędrzeja Gamborskiego i pobił go do krwi, wobec czego odsiedzi areszt w policji.

— **Niechlujni piekarze.** Ponowna rewizja policyjna u szeregu piekarzy lwowskich doprowadziła do ukarania Steina Józefa (ul. Bernsteina 17) grzywną zł. 50, a Ziegelheima Herscha grzywną zł. 20.

— **Czy to prawda?** Donoszą nam, że inż. Adam Opolski ma zamiar sprzedać swoją parcelę przy ul. Kochanowskiego — żydowi. Ponieważ okolica ul. Kochanowskiego wolna jest dotychczas od żydów, a pozatem wogóle sprzedawanie ziemi we Lwowie w obce ręce jest przestępstwem narodowem przeto pragnęlibyśmy usłyszeć wyjaśnienie tych niepokojących pogłosek.

— **Echa zabójstwa śp. Wenklera.** Rozprawę przeciw Kowalkowskiemu, oskarżonemu o zabójstwo śp. Wenklera w aresztach policyjnych, wczoraj znowu przerwano z powodu powtórnego niestawienia się na rozprawę klasycznego świadka oskarżenia Tomaszewskiego. Na wniosek prokuratora uchwalono doprowadzić Tomaszewskiego przymusowo. Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się w najbliższy wtorek z tem, że w razie ewentualnej nieobecności Tomaszewskiego zeznania jego zostaną odczytane, poczem nastąpi wywód prokuratora, obrony i wydanie wyroku.

Wyniki wyborów w Cieszanowie.

Lubaczów, 14 lipca (W). Przedwczoraj odbyły się wybory w Cieszanowie pow. Lubaczów. Wybrano 48 radnych, w tem z I. koła wybrano 12 Polaków (6 — ZLN., 5 — Piast, 1 — brylowiec), z II. koła 12 żydów ortodoksów, z III. koła 12 Polaków (wszyscy z PSL. Piast), z IX. koła 12 żydów (8 ortodoksów, 4 sjonistów).

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wyzbędziesz nałogu kupowania zagranicznych towarów.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Sztuka i ekran.

Kino „Palace". „Chore dusze". — Wytw. „Ufa" w Berlinie. Reż. G. W. Pabst. W roli gł. Werner Krauss.

O niewątpliwych zdolnościach reżysera tego filmu miałem sposobność wspomnieć z okazji filmu „U progu sypialni", który wypadł fatalnie z braku scenarjusza. Natomiast w „Chorych duszach" mając do dyspozycji znakomity scenarjusz dał pełny upust swej fantazji i stworzył tak świetną mozaikę doskonale podpatrzonych scen, jaką tylko niewiele filmów pochlubić się może. Z upodobaniem lubuje się w interesujących studjach ruchowych i stwarza z nich barwną całość.

Ale widzę, że trzeba będzie porządnie opowiedzieć, jak to było. Film nawiązuje do modnej dziś i popularnej teorji psychoanalizy Freuda, w szczególności do tzw. wyobrażeń natrętnych i uczuć podświadomych. Takiem „wyobrażeniem natrętnem" dotknięty jest bohater filmu, dr. Buerger, który doznawszy nagłego przerażenia w chwili, gdy brzytwą podgalał kark żony, nie może oprzeć się chęci zamordowania jej i doznaje lęku wobec przedmiotów ostrych. Do tego przyłącza się podświadome uczucie zazdrości wobec przyjaciela. Dopiero, gdy mu lekarz-psychoanalityk „uświadamia" te podświadome objawy — pacient zostaje uleczony. — Jak widzimy — treść nieskomplikowana i jeszcze jeden dowód na to, że subtelne przeżycia psychiczne nie nadają się na ekran; natomiast wtedy, gdy wchodzą w sferę ruchową, jak w wypadku zaburzeń psychicznych — stają się znów świetnym tematem dla kina. Reżyser trafnie odczuł owo wkroczenie życia duchowego w sferę materjalną i w ciągłych powiększeniach oddaje znakomicie owe zewnętrzno-ruchowe odbicia przeżyć psychicznych. Żaden ruch nie jest banalny, jak w życiu, ale głęboko wystudjowany. Oto np. chory Buerger w restauracji, dokąd go wygnał lęk, zostawia na stole klucz. Ten klucz gra jakby żywy aktor. Takich scen jest mnóstwo i brak miejsca nie pozwala mi więcej ich wymieniać. Najlepiej wszakże zrealizowano obrazy snu bohatera, gdzie wszystkie jego przeżycia i wspomnienia krystalizują nanowo jako materja (wyrastające z podziemi miasteczko włoskie, niesamowite obrazy przenikających się pociągów, trzy szyderczo uśmiechnięte głowy kobiece). To upodobanie do fragmentów jest u reżysera tak silne, że aż przechodzi w perwersję (studjum pokojówki, niosącej obiad; studjum nieogolonej twarzy w lustrze). Że Werner Krauss grał znakomicie, a Jack Prevor był jak zwykle, sympatyczny i czarujący — tego chyba dodawać nie trzeba.

Nadprogram — znowu niespodzianka. Tym razem lwowska sekcja kinematogr. Zw. Inwalidów w myśl zasady „swego nie znacie, cudze chwalicie" pokazała nam w całej krasie Iwonicz z jego pięknemi okolicami i uzdrawiającemi źródłami. **st. il.**

Kinoteatry „Kopernik" i „Marysieńka". „Król dancingu". Wytw. Otto Spitzer, Wiedeń. Reż. Karol Leiter. W rol. gł. Anna Ondra i Bruno Kastner.

Film ten zdaje się świadczyć, że kinematografja wiedeńska nie stoi wiele wyżej od polskiej. Ta sama płytko sensacyjna treść, banalny przepych wystawy (którego nie uniknęło nawet biuro policji obyczajowej) i przeładowana teatralnemi gestami gra. Jeden tylko prawdziwie kinowy moment, gdy bohater w walce z bratem ukrywa list w książce i później przypadkowo ściskając oparta o książkę rękę tancerki przypomina sobie ten list, który mu przywraca miłość i honor. Nadprogram znacznie lepszy, składa się z ameryk. groteski Foxa, odznaczającej się świetną tresurą zwierząt oraz przedwojenna dwuaktówka z Chaplinem.

W „Chimerze" świetna komedja z Babby Peggy oraz dobrze odegrany dramat „Gdy mężowie zdradzają" z Lewisem Stone w roli głównej. **st. il.**

=⊙=

Przed wielkiemi manewrami wojsk.
w Wschodniej Małopolsce.

Bełzec, 15 maja (Sk). Jak się dowiadujе Wasz korespondent w dniu 28 bm. rozpoczną się na przestrzeni Tomaszów - Bełzec Narol wielkie manewry wojskowe z udziałem sześciu dywizyj wojska. Manewry mają trwać przez 1 miesiąc. Krążą pogłoski że udział w nich ma wziąć Marsz. Piłsudski.

=⊙=

Echa letnie.

Worochta w lipcu.

Kto kilka lat nie widział Worochty, a zna ją z czasów dawniejszych, ten potrafi osądzić, jak szybko ona się rozwija i jaką przyszłość sobie wykuwa na chwałę naszych górskich letnisk i ku pożytkowi polskiego społeczeństwa oraz Państwa.

Rozbudowa Worochty idzie szybkim tempem naprzód. Dotychczasowe skupienie wil w samem centrum Worochty nie mogło nikogo zadowolić i należy z całą satysfakcją stwierdzić, że nowe budynki wysunęły się daleko na okoliczne wzgórza, otwierając przed ich mieszkańcami cudne szerokie widoki bliższych i dalszych szczytów górskich, to gęstym pokrytych lasem, to bawiących oko wspaniałą zieloną runią.

Już u wjazdu do Worochty przed wiaduktem uderza swym wspaniałym wyglądem piękne sanatorjum Kasy Chorych, przyklejone jakby do podnórza Rebrowacza.

Na drodze do Tatarowa rozłożył się szereg bardzo miłych wil, których lokatorowie letni zażywają wszystkich czarów przyrody przy akompanjamencie wiecznie szumiącego Prutu.

Dalej wysuwa się z poza drzew osłony stary Dworek Czarnohorski, spoglądający pobłażliwem spojrzeniem na swego młodego dwupiętrowego na stępce, powstałego dzięki niezmordowanej pracy i wkładom własnych pieniędzy prezesa Czarnohorskiego oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego inż. Szeligowskiego, naczelnika parowozowni kolejowej w Kołomyji.

Na skromny, ale czyściutko utrzymany dworzec kolejowy spogląda z przeciwległej strony piękny murowany kościółek, przy którym po obu stronach trzymają straż wille księży. A nad niemi w znacznej wysokości rośnie wspaniały gmach urzędników skarbowych, który po wykończeniu będzie dominować nad całą Worochtą.

Przy drodze dojazdowej do dworca wyrósł piękny budynek murowany, postawiony przez dyrekcję kolejową, a mieszczący w sobie, prócz kilku pięknych mieszkań, również bardzo postępowo urządzony urząd pocztowy.

Dalej w kierunku Woronienki widnieje zdrowa konkurencja w postaci dwóch pensjonatów, a to „Leny" i „Warszawianki". Prześcigają się one w wynajdywaniu udogodnień dla pensjonarjuszy, co nie może pozostać bez dodatniego skutku dla rozwoju Worochty.

Z zakrętu wychyla się wspaniały widok na drogę kolejową z przepięknym, niedawno odbudowanym wiaduktem, na wieniec ciemnych lasów szpilkowych i jak plamki czarne odcinające się od zielonej runi chaty huculskie.

I znowu bardzo piękne wille, te miłe siedliska spragnionych wypoczynku i wytchnienia przybyłych mieszkańców miast.

Nie wspomniałem jeszcze o przepięknych budynkach kolejowej kolonji letniej dla dzieci, która jest prawdziwą ozdobą letniska i gdzie rozkoszują się dzieci kolejowców, mające tam zapewnioną bardzo sumienną opiekę.

Cóżby jeszcze dodać?

Tegoroczny sezon letni sprowadził tu liczne rzesze letników z najdalszych zakątków Polski, a specjalnie z Warszawy. I gdyby tylko dopisała pogoda, która dotychczas bardzo jest nerwowa i mokra, gdyby do tego Komisja klimatyczna energiczniej zaopiekowała się pożądania godnym stanem dróg, gdyby urządziła bodaj taki deptak, jak w Jaremczu i gdyby skrupulatniej uregulowała ceny, oraz przytłumiła drożyznę — byłby tu pobyt wprost zachwycający. Ale nie odrazu Kraków zbudowano.

Miejmy nadzieję, że i te niedomagania zostaną usunięte ku pożytkowi letników i turystów, którzy nie tylko z Polski tu napływać powinni.

Jedna byłaby prośba pod adresem Dyrekcji kolejowej lwowskiej i stanisławowskiej, a prośbą ta byłoby uregulowanie kursowania pociągów osobowych do Worochty. Rozumiemy, że przy silnym ruchu letniskowym i turystycznym trudno uniknąć opóźnień pociągów. Ale regularne spóźnienia, dochodzące do dwóch i więcej godzin, powinny być przecież usunięte.

G. F.

=⊙=

Kronika przemyska.

Przemyśl, 14 lipca.

Z pobytu ks. Prymasa. W poniedziałek wieczorem odjechał ks. Prymas w towarzystwie ks. biskupa Nowaka do Brzozowa na wypoczynek.

Uzupełniając wiadomość o pobycie ks. Prymasa w Przemyślu należy dodać, że w niedzielę od godz. 4—6 pop. udzielał ks. Prymas posłuchań. Z wyrazami hołdu dla najwyższego zwierzchnika Kościoła w Polsce pospieszyli naczelnicy urzędów państwowych i prezesi stowarzyszeń społecznych. Wszystkich ks. Kardynał przyjmował z największą serdecznością a na ręce burmistrza Kostrzewskiego złożył podziękowanie dla mieszkańców miasta za serdeczne przyjęcie

Wieczorem odwiedził ks. Prymas Zakład ksks. Salezjanów, którego był pierwszym dyrektorem w 1907 roku. Tutaj wobec zgromadzonej ludności powitał dostojnego Gościa ks. Świerć oraz p. Józef Kędzierski.

Na oba przemówienia odpowiedział ks. Prymas, że Przemyśl powitał go uroczyście i serdecznie, chociaż przybył jedynie do ksks. Biskupów, z których ks. bisk. Nowak udzielił mu wszystkich święceń, a ks. biskup Fischer, obwożąc po swej diecezji, uczył, jak być biskupem. W powitaniu go tłumnem przez Przemyślan widzi ks. Prymas objaw uczucia religijnego. To uczucie religijne powinno występować nie tylko podczas powitań dostojników kościelnych, lecz być podstawą wszystkich poczynań. Prawdziwie wielką Polskę zbudujemy — mówił ks. Prymas — jedynie na zasadach religji Chrystusowej w zgodnej pracy. — Okrzykiem: „Niech żyje Przemyśl". zakończył ks. Prymas swe podniosłe przemówienie.

W poniedziałek ks. biskup Nowak wydał obiad na cześć swego Gościa.

Rusini o wyborach gminnych. Miejscowy „Hołos Ukraiński" drukuje uwagi na temat wyborów do rad gminnych z których jest bardzo zadowolony.

„Hołos" stwierdza, że wśród ludności panuje solidarność i tylko w kilku gminach doszło do rozbicia. Udział w głosowaniu dochodził do 100 procent. Kobiety trochę zawiodły, zdarzało się, iż mężczyźni odnosili się wrogo do „babskiego głosowania".

Są jednak wioski, w których z 4 kola wyszły same kobiety. „Masy ukraińskie okazały aktywność i dyscyplinę" — kończy „Hołos".

„Pod pręgierzem". Wiadomość „Słowa" o procesie przeciw komendantowi zw. Strzeleckiego Pałacowi za oszczerstwo, wywołała w Przemyślu ogromne zainteresowanie, gdyż p. Pałac uchodzi tu w pewnych sferach za osobistość — godną bardzo niskich ukłonów.

Prawdopodobnie doniesienie sądu w Grzymałowie, że p. Pałac był karany za oszustwo, wpłynie na temperaturę uścisków dłoni Pałaca.

Z powiatu. W Ujkowicach do Rady gminnej weszło 12 Polaków i 12 rusinów. Stąd powstała trudność w wyborze wójta. Nie zdając się na losowanie, Polacy powinni przeprowadzić swego kandydata. W Żurawicy nie wybrano na wójta p. Głowacza, dotychczasowego wójta i prezesa organizacji powiatowej stronnictwa „Piast".

Nasz dworzec. Dworzec kolejowy na przyjęcie ks. Prymasa był pięknie przystrojony zielenią. Na nicby się jednak zdała zieleń, gdyby brud wyglądał z każdego kąta. Na szczęście dworzec przemyski należy bodaj do najczystszych dworców kolejowych w Polsce. Zasługa to inż. Popławskiego, a p. inspekt. Traczewskiego, że go utrzymuje we wzorowej czystości.

Radjofon.

Piątek, 15 lipca.

Warszawa. (1111) Godz. 12: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. — Godz. 15: Komunikat gospodarczy i meteorologiczny. — Godz. 16.45: Komunikat harcerski. — Godz. 17: Odczyt p. t. „Pomysły Leonarda da Vinci w dziedzinie mechaniki". — Godz. 17.25: Odczyt p. t. „Rośliny świecące". — Godz. 17.50: Nadprogram i komunikaty. — Godz. 18: Koncert popołudniowy kameralny, wykonawcy: Helena Beagday-Cywińska (fort.) i Aleksander Junowicz (flet). — Godz. 19: Komunikaty P. A. T. — Godz. 19.15: Rozmaitości. — Godz. 19.35: Odczyt p. t. „Sport na wsi". — Godz. 20: Komunikat rolniczy. — Godz 20.30: Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. Wykonawcy: Janina Turczyńska (śpiew) i prof. Józef Turczyński (flet) 1. a) Haydn: Wariacje f moll, b) Gluck: Arja i gawot, c) Beethoven: Sonata księżycowa op. 27 Nr. 1. 1) Adagio sostenuto, 2) Allegretto, 3) Presto agitato — wykona prof. J. Turczyński. — II. 2. a) Żeleński: Zawód, b) Friemann: 1. Cudne oczy, 2) Dziewczyna — odśpiewa J. Turczyńska. 3. Chopin: a) Nokturn Des dur op. 27 Nr. 1 b) Walc Ges dur, c) 3 mazurki op. 59: As dur i Fis moll, d) Polonez Fis moll — wykona prof. J. Turczyński. — III. 4. a) Puccini: 1) Arja z op. „Turandot", 2) Arja z op. „Tosca", b) Catalani: Arja z op „Wally" — odśpiewa J. Turczyńska. 5. a) Liszt: Consolation, b) Bizet-Rachmaninow: Menuet z „Arlesienne", Schubert-Tausig: Marche militaire — wykona prof. J. Turczyński. — Godz. 22: Sygnał czasu, komunikat policji, komunikat lotniczo-meteorologiczny, nadprogram, komunikaty P. A. T.

W Ameryce już dawno zrozumiano, co to jest PRZEMYSŁ NARODOWY!

Dlatego też dzisiaj CO 7 ROBOTNIK MA WŁASNY SAMOCHÓD!

Projekt Rady Wychowania Narodowego.

Wczoraj wpłynął do laski marszałkowskiej wniosek posłów Sołtyka, Korneckiego, Rymara, Balickiej i innych ze Związku Ludowo - Narodowego, zawierający projekt ustawy o Radzie Naczelnej Wychowania Narodowego. Najważniejsze artykuły projektu brzmią:

Art. 1.

Przy ministrze W. R. i O. P. tworzy się Naczelna Rada Wychowania Narodowego jako organ doradczy i opiniodawczy w sprawach dotyczących nauczania, wychowania i organizacji szkolnictwa.

ZAKRES DZIAŁANIA

Art. 2.

Do zakresu działania Naczelnej Rady Wychowania Narodowego należy: 1) Wydawanie opinji o projektach ustaw szkolnych, rozporządzeń wykonawczych i ważniejszych okólników, normujących sprawy wychowania, oświaty i organizacji szkolnictwa, 2) Opracowywanie projektów ustaw z własnej inicjatywy i przedkładanie ich ministrowi W. R. i O. P., 3) Wydawanie opinji o projekcie budżetu ministerstwa, 4) Wydawanie opinji o rocznych sprawozdaniach ministerstwa: o stanie i rozwoju szkolnictwa i pożądanych reformach, 5) Rozważanie spraw ogólnych dotyczących wychowania i nauczania, oddanych pod jej rozpoznanie przez ministra W. R. i O. P.

SKŁAD

Art. 3.

W skład Naczelnej Rady Wychowania Narodowego wchodzą: 1) Podsekretarz stanu w ministerstwie W. R. i O. P., 2) Dyrektorowie departamentów ministerstwa W. R. i O. P., 3) Po 1 delegacie ministrów: rolnictwa, przemysłu i handlu, pracy i opieki społecznej, spraw wojskowych, sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, 4) Po 1 delegacie rad szkolnych okręgowych, wybranym przez każdą radę z pośród tych jej członków, którzy są przedstawicielami rad szkolnych powiatowych.

W razie uprzedniego wejścia w życie ustawy o samorządach ust. 4 otrzymuje brzmienie następujące: członkowie wojewódzkich komisyj szkolnych delegowani przez też komisje po jednym od każdej, 5) 6 przedstawicieli wyznań religijnych, w czem: a) 3 przedstawiciele wyznania katolickiego, delegowani przez zjazd biskupów, b) 1 przedstawiciel wyznań ewangielickich, delegowany przez wydział teologji ewangielickiej uniwersytetu warszawskiego, c) 1 przedstawiciel wyznania prawosławnego, delegowany przez Synod biskupów, d) 1 przedstawiciel wyznania mojżeszowego mianowany przez ministra W. R. i O. P., 6) 2 przedstawicieli każdego uniwersytetu tudzież 1 przedstawiciel każdej państwowej szkoły akademickiej, powołanych przez senat tych szkół, 7) 3 przedstawiciele Akademji Umiejętności w Krakowie, 8) 4 przedstawiciele delegowani przez władze naczelne organizacyj nauczycielskich, liczących ponad 5.000 członków, 9) 6 przedstawicieli, delegowanych przez władze naczelne polskich instytucyj zajmujących się sprawami wychowania szkolnictwa i oświaty, a liczących ponad 10.000 członków, 10) 10 członków powołanych przez ministra W. R. i O. P. z pośród znawców szkolnictwa powszechnego, średniego, zawodowego i wychowania fizycznego i higieny szkolnej.

Art. 6.

Kadencja Rady trwa 5 lat licząc od daty jej ukonstytuowania się.

Art. 7.

Sesje Rady zwołuje minister W. R. i O. P. zależnie od swego uznania, nie rzadziej jednak niż dwa razy do roku, w tem raz dla rozważenia projektu budżetu. Sesja Rady może być również zwołana na wniosek przynajmniej połowy członków Rady, wyrażony na piśmie z umotywowanem podaniem porządku dziennego. Do wniosku o zwołaniu sesji winien być dołączony referat dotyczący sprawy, względnie spraw, które zdaniem wnioskodawcy wymagają zwołania zebrania.

Zebrania Rady odbywają się, jeżeli 1|4 członków Rady jest obecną.

Art. 10.

Członkowie Rady pełnią obowiązki honorowo, jednakże członkowie, przybywający na posiedzenia Rady z poza Warszawy otrzymują ze skarbu państwa zwrot kosztów podróży, oraz dje ty, a to: funkcjonarjusze państwowi w wysokości, przysługującej im z tytułu zajmowanego w służbie państwowej stanowiska, inni członkowie zaś według norm obowiązujących dla urzędników państwowych V stopnia służbowego.

Art. 12.

Sprawy wprowadzone na porządek dzienny obrad podlegają dyskusjom. Z przebiegu dyskusji sporządza się szczegółowy protokół na podstawie sprawozdań stenograficznych.

Protokoły posiedzeń Rady będą podawane do wiadomości publicznej przez ogłaszanie ich bądź w urzędowym organie ministerstwa W. R. i O. P., bądź w oddzielnych broszurach.

Sport.

Najbliższa niedziela będzie ostatnią, w której zakończy się pierwsza połowa rozgrywek o mistrzostwo ligowe Polski. Grać będą Pogoń z Polonją w Warszawie, zaś Hasmonea z Turystami i Czarni z FKS we Lwowie. Wygrana Pogoni zadecyduje o zdobyciu przez nią trzeciego miejsca w tabeli po Wiśle (19 pkt.) i 1 FC (18 pkt.). (Pogoń 17 pkt. w razie wygrania.) W razie przegrania Pogoń zostanie na miejscu czwartem.

„Sport" nr. 215 wyjdzie w przyszłym tygodniu i obejmować będzie 32 stron druku.

Wycieczkę kolarską do Janowa urządza Sekcja kolarska Pogoni w niedzielę, 17-go bm. Wyjazd o godz. 8 rano z przed Kawiarni Szkockiej, powrót wieczorem. Goście mile widziani.

Ugoda między PZPN a Liga zaistniała z dniem 12 lipca. Zakaz rozgrywania zawodów ligowych z nieligowymi został zmieniony, graczom zaś z klubu do klubu nie wolno przechodzić. Nie wiemy jednak, jak się ma sprawa rozgrywek z drużynami pozakrajowemi. Z dniem 1 stycznia 1928 r. powstanie nowy związek piłkarski z siedzibą w Warszawie. — Powyższe dane podajemy na odpowiedzialność tych pism, które o tem doniosły, — oficjalnego komunikatu nie mamy.

Zjazd słowiańskich towarzystw turystycznych. Na ostatniem posiedzeniu Zarządu głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego uchwalono ostateczny program i termin zjazdu Związku słowiańskich towarzystw turystycznych, w którym wezmą udział delegaci towarzystw turystycznych Czechosłowacji, Jugosławji, Bułgarji i Polski. Zjazd odbędzie się od 21 do 24 września br. Przez pierwsze dwa dni zjazd będzie obradował w Krakowie, przyczem uczestnicy zwiedzą zabytki miasta i urządzą wycieczkę do Wieliczki. W trzecim dniu uczestnicy wycieczki wyjadą samochodami przez Myślenice—Nowy Targ do Czorsztyna, skąd łodziami przejadą przez Pieniny do Szczawnicy, a następnie podążą samochodami na nocleg do Zakopanego. W czwartym dniu nastąpią obrady i zamknięcie zjazdu w Zakopanem. Następnych dni odbywać się będą nieoficjalne wycieczki po Tatrach, prawdopodobnie na Halę Gąsienicową dla zwiedzenia nowego schroniska.

W związku ze zjazdem ma być wydany w języku polskim rocznik związku, obejmujący wiadomości o turystyce we wszystkich krajach słowiańskich.

Kandydaci do odznaki za specjalizację. W roku ubiegłym Zarząd PZLA ustanowił odznakę za specjalizację za osiągnięcie pewnych minimów w poszczególnych konkurencjach lekkoatletycznych. W roku ubiegłym powyższą odznakę przyznano 15 zawodnikom.

W roku bieżącym odznaką ta zostanie przyznana dopiero w grudniu, jednak już teraz wielu lekkoatletów osiągnęło wyniki, uprawniające ich do otrzymania odznaki za rok bieżący. Oto ich nazwiska: 100 m — Dobrowolski, Szenajch, Sikorski, Kasperkiewicz, 11 sek. (minimum 11 sek.), 200 m — Szenajch, 22.8 sek. (minimum 22.8 sek.), 400 m — Kostrzewski 50.8, Weiss 51, Rothert 51.3 sek. (minimum 51.4 sek.), 500 m — Korolkiewicz 1:08.6 (minimum 1:09), 800 m — Malanowski 1:59.2, Kostrzewski 2:00 (minimum 2.00), 1500 m — Foryś 4:06, Malanowski 4:06.2, Jaworski 4:07.8, Halicki 4:09.6, Sidorowicz 4:10 (minimum 4:10), 3 km — Freyer 9:05.6 (minimum 8.10), 5 km — Freyer 15.54.4 (minimum 16:00), 10 km — Freyer 33:00.4 (minimum 33.00), 110 m płotki — Dobrowolski 16, Trojanowski 16.2, Kostrzewski 16.2 (minimum 16.2), 400 m płotki — Kostrzewski 56.8, Korolkiewicz 57.4 (minimum 58), skok w dal — Sikorski 685 (minimum 680), trójskok — Cejzik 13.58 (minimum 13.50), dysk — Baran 42.01.5, Cejzik 40.00 (minimum 40 m), oszczep — Smakulski 57.73 (minimum 56 m)

Kobiecy mecz lekkoatletyczny w Toruniu. Pomorski Związek Lekkoatletyczny już teraz począł czynić przygotowania celem dobrego zorganizowania meczu lekkoatletycznego Polska—Czechosłowacja, który odbędzie się w Toruniu prawdopodobnie w dniu 4 września br.

Praca trenera Norlinga. Trener PZLA szwed Norling przebywa obecnie w Warszawie. Zwiedził on dotychczas kilka okręgów, a mianowicie: pomorski, górnośląski, wileński i krakowski, a obecnie jedzie do okręgów poznańskiego i lwowskiego.

Little — trenerem w Studgardzie. Jak się dowiadujemy, znany trener piłkarski Little, tegoroczny trener Warszawianki, został trenerem piłkarskim okręgu Studgardzkiego.

✝

Z Ramlowów

MALWINA ŁUSZCZKIEWICZOWA

wdowa po śp. Władysławie, profesorze Akademji Sztuk Pięknych i dyrektorze Muzeum narodowego w Krakowie ur. w roku 1837.

Zmarła, zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 13 lipca 1927 r.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 15-go lipca 1927 r. o godzinie 6-tej po południu z domu żałoby przy ul. Jakóba Strzemię l. 3., na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego, na który to obrzęd Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza w smutku pogrążona

Rodzina.

Miejski Zakład pogrzebowy, „CONCORDIA", ul. Sobieskiego 16. 6615

✝

W trzecią rocznicę śmierci msza św. za duszę ś. p.

Dr. KONSTANTEGO WOJCIECHOWSKIEGO

Dyrektora gimnazjum III.

odbędzie się dnia 16-go lipca o godz. 8 rano w Kościele św. Mikołaja na którą Krewnych i Przyjaciół zaprasza

7017 **Żona z dziećmi.**

O czem marzą dzieci rosyjskie?

Władze szkolne jednego z okręgów piotrogradzkich przeprowadziły niedawno ciekawą ankietę wśród dziatwy szkolnej. Ankieta ograniczała się do jednego tylko pytania, które brzmiało: „Co byś zrobił(ła), jeśli miał(a)byś czapkę czarodziejską?"

„Dzieci leningradzkie" odpowiadały często jednem tylko zdaniem, ale odpowiedzi te były po większej części tego rodzaju, że niewątpliwie wprowadzały w zdumienie nie tylko nauczycieli i rodziców, ale i szerszą opinję sowiecką, która za pośrednictwem „Krasnej Gazety" dowiedziała się o wynikach oryginalnej tej ankiety.

Ponieważ ankieta była anonimowa, dzieci mogły o wszystkiem pisać zupełnie szczerze, nie potrzebując obawiać się, że będą ukarane. Każdy uczestnik ankiety zmuszony był jedynie podać swą płeć i wiek.

Poniżej przytaczamy kilka ciekawszych odpowiedzi, które w jaskrawy sposób charakteryzują poziom umysłowy i moralny wychowanków szkół sowieckich.

„Skradłbym wszystkie pieniądze w Leningradzie".

„Włamałbym się do sklepu jubilerskiego".

„Zabiłbym cara angielskiego i sam bym zasiadł na tronie.

Pewna młodociana komsomolka ceniła widocznie nadewszystko swą urodę, bo w ankiecie odpowiedziała. „Okradłabym wszystkie sklepy, gdzie sprzedają puder i róż".

Wyniki ankiety wykazały, że 25 proc. ogólnej ilości dzieci szkolnych w Leningradzie marzy o kradzieżach.

W dalszym ciągu ankiety wynika, że dziatwa szkolna w wysokim stopniu interesuje się sprawami politycznemi, o czem dobitnie świadczą następujące odpowiedzi:

„Pojechałbym do Chin, gdziebym zastał państwo sowieckie".

„Otrułbym wszystkich Anglików".

Z wielką satysfakcją i dumą przeczytali nauczyciele sowieccy prawdopodobnie następującą odpowiedź jednego ze swych wychowanków:

„Objechałbym cały świat, wymordowałbym wszystkich burżujów, a ich majątek rozdałbym robotnikom".

Dziewczynki nie uległy, jak się zdaje, w Rosji zupełnej demoralizacji, gdyż marzą po większej części o rozmaitych rzeczach praktycznych, jako to: bieliźnie, garnkach, maszynach do szycia itd. Ale przytem wychodzą jednak z założenia, że cel uświęca środki o czem świadczy następująca odpowiedź:

„Poszłabym do „Pasażu" i ukradłabym tyle bielizny, ile bym mogła unieść".

Niektóre dzieci marzą znów o kinematografie, jak to wynika z następujących odpowiedzi:

„Stałabym się Mary Picford", albo:

„Wzięłabym sobie Harrego Peala za męża".

Konfiskata „Ojczyzny".

Redakcja „Ojczyzny" podaje tą drogą do wiadomości wszystkim swoim czytelnikom i prenumeratorom, iż nr. 29 tygodnika z datą 17 bm. został skonfiskowany. Redakcja przygotowuje w miejsce skonfiskowanego numer następny 30-ty, który jednak dojdzie do czytelników z pewnem opóźnieniem.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

SPRAWY NAFTOWE.

Z obrad Zjazdu Naftowego.

(Dokończenie).

W trzecim i ostatnim dniu Zjazdu roz poczęto obrady referatem **inż. Maksymiljana Fingerchuta** p. t. **„Ożywianie produkcji.**

W referacie swym, opracowanym przy współudziale **inż. Stycznia** przedstawił prelegent poszczególne metody ożywiania produkcji, jak przepłukiwanie, odwadnianie, pompy gazowe, sposób Marjetta, wygrzewanie zboża, reakcje chemiczne, torpedowanie, oraz roz szerzanie otworu. Prelegent omówiwszy krytycznie te metody zaznaczył, że zagadnienie ożywiania produkcji należy u nas do najbardziej zaniedbanych — są tylko dorywcze próby a przecież rozwiązanie tego problemu przyniesć może przemysłowi naftowemu olbrzymie korzyści.

Korreferent **inż. Rutkowski** zajął się specjalnie sprawą torpedowania otworzeń wiertniczych, przedstawiając tabelarycznie i graficznie wyniki przeprowadzonych w Polsce torpedowań z uwzględnieniem wpływu tego zabiegu na powiększenie produkcji.

Prof. J. Fabjański zwraca uwagę na to, że przy stosowaniu nawet najlepszych metod wydobywania i ożywiania produkcji nigdy nie wydobędziemy całkowitej ilości ropy z pokładu. Olbrzymie ilości pozostają zatem nieproduktywnie w terenie. Jedyną drogą prowadzącą do jaknajdalej idącej eksploatacji złóż ropy byłoby zastosowanie odbudowy górniczej. Sposób ten stosują z pomyślnym wynikiem w Europie w Pechelbroun i w Vice a obecnie czynione są również próby w Rumunji

Sfery techniczne przemysłu naftowego powinny się zatem zająć tym problemem o wielkiej doniosłości dla naszej produkcji.

Następnie zabierali jeszcze głos w dyskusji pp. **inż. Szczepanowski, prof. Bielski, inż. Markiewicz, inż. Fingerchut,** omawiając poszczególne sposoby ożywiania produkcji. Odnośnie do stosowania odbudowy górniczej podniesiono ten moment, iż przy obecnie obowiązującej ustawie naftowej ten rodzaj eksploatacji byłby niemożliwy do przeprowadzenia. Ze względu więc na zapewnienie rozwoju produkcji powinna być ustawa naftowa w tym kierunku zmodyfikowana.

Popołudniu wygłosił **dr. inż. Stanisław Jamróz** referat p. t. **„Organizacja pracy badawczej w przemyśle naftowym".** Prelegent przeprowadził na wstępie klasyfikację tych umiejętności technicznych, które stanowią technikę naftową, akcentując momenty będące przedmiotem naszych zainteresowań a które tem samem powinne być poddane szczegółowym badaniom. Prelegent przedstawił w dalszym ciągu dotychczasową pracę badawczą w tym kierunku a więc pracę Stacji Geologicznej, Instytutu Geol., kursów inżynierskich na Politechnice Lwowskiej, akcję cieplną w przemyśle naftowym, Instytutu termicznego Stowarzyszenia Dozoru kotłów, Laboratorjum maszynowego Politechniki Lwowskiej, Stacji doświadczalnej Politechniki Lwowskiej, Polskiego Komitetu Energetycznego.

Ogrom pracy badawczej wymaga skoordynowania wysiłków, stąd też konieczność ustalenia programu, doboru ludzi, i finansowania badań.

W dyskusji nad powyższym referatem zabrał głos **inż. Stefan Sulimirski,** podkreślając doniosłość problemu organizacji pracy badawczej w przemyśle naftowym. Praca ta powinna jednak objąć wszystkie działy przemysłu naftowego, a więc iść tak w kierunku technicznym jak i gospodarczym. W ten sposób będą mogły być dokładnie przestudjowane warunki produkcji w przemyśle naftowym i wytyczony program na przyszłość.

Z uwagi na to, iż racjonalny rozwój przemysłu naftowego zapewniony będzie jedynie wówczas gdy praca ta prowadzona będzie w sposób ciągły, oraz jeśli prowadzona będzie przez specjalistów i przy użyciu odpowiednich środków badawczych, proponuje mowca rozpoczęcie prac w kierunku utworzenia **„Polskiego Instytutu Naftowego"** na wzór istniejących instytucyj zagranicznych, i stworzenia w ten sposób ośrodka dla pracy naukowo-badawczej w przemyśle naftowym.

Następnie wygłosił **inż. Alojzy Żmigrodzki** referat p. t. **„Profil otworu dla potrzeb wiertnika i charakterystyka wiertnicza formacji"** ilustrując swoje wywody szeregiem wykresów i rysunków.

Po wygłoszeniu powyższego referatu przedstawił prof. **Z. Bielski** do uchwalenia rezolucje proponowane przez poszczególne komisje. Nad powyższemi rezolucjami rozwinęła się ożywiona dyskusja w wyniku której rezolucje te zostały przyjęte z małemi zmianami.

Na tem przewodniczący prof. Bielski zamknął obrady Zjazdu Naftowego dziękując jego uczestnikom za udział w pracach.

S. S.

Sprawy naftowe w Stanach Zjedn.

Życie Stowarzyszeniowe.

W dniach od 14-go i 17-go lutego odbyło się w New Jorku doroczne walne zebranie Stowarzyszenia Amerykańskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych (American Institute of Mining and Mettallurgical Engineere). Stowarzyszenie to posiada specjalną sekcję naftową (Petroleum Division), która istniejąc stosunkowo niedawno, rozwija się bardzo szybko. Po raz pierwszy od czasu jej istnienia jej członek został prezesem ogólnego Stowarzyszenia. Jest nim E. L. de Golyer, prezydent Amerada Petroleum Corporation, jeden z najwybitniejszych geologów kraju.

Oprócz zwykłych referatów technicznych na tegorocznem walnem zebraniu sekcji naftowej przedłożono cały szereg referatów omawiających zagadnienia natury ekonomicznej. Drugą nowością było powołanie do życia komitetu, który ma się zająć kwestią poprawek i ujednostajnienia planów nauki na wydziałach naftowych tutejszych wyższych uczelni. Punktem wyjścia prac tego komitetu jest referat L. O. Uren profesora wydziału naftowego University of California, który to referat był porównaniem planów studjów na wydziałach naftowych wszystkich amerykańskich wyższych uczelni.

W dniach od 25-go do 28-go marca odbyło się w Tulea Okla, doroczne walne zebranie Stowarzyszenia Amerykańskich Geologów Naftowych (America Association of Petroleum Geologists.). Stowarzyszenie to doszło do takiego stopnia rozwoju, że pomimo podziału na sekcje przeważna część referatów zgłoszonych mogła być jedynie odczytana bez dyskusji lub zaledwie wzmiankowana przez odczytanie tytułu ze względu na brak czasu, wobec ilości referatów. Każdy jednak z referatów jest drukowany w biuletynie Stowarzyszenia.

Przedmiotem najbardziej omawianym na obu powyżej wspomnianych walnych zebraniach była kwestja która jest obecnie przedmiotem zainteresowania całego amerykańskiego przemysłu naftowego, dobywanie ropy przez wtłaczanie do szybu gazu ziemnego i powietrza t. zw. „air and gas lift". Metoda ta aczkolwiek nie nowa rozwinęła się niespodziewanie wskutek niebywałego sukcesu jakie zastosowanie jej znalazło w polu Seminole. Pole to odznacza się bardzo słabem ciśnieniem gazowem tak, że szyby o 6000 tysiącach baryłek samopłynnej produkcji w pierwszych 24 godzinach, przestawały produkować po paru dniach. Po zastosowania „air and gas lift" produkcja ich utrzymywała się przez szereg miesięcy na poziomie około 6000 baryłek dziennie. Takie wyniki wywołały oczywiście powszechne użycie tej metody. W Seminole obecnie 59 prc. produkcji tego pola wydobywane jest tą metodą.

Metoda ta jest zarówno teoretycznie jak i praktycznie obecnie w stadjum eksperymentów. Nie zdołano jeszcze stwierdzić jakie warunki konieczne są aby dała dobre wyniki. Faktem jest, że w pewnych warunkach zawiodła ona zupełnie. Z obecnych jednak wyników można wyciągnąć pewne ogólne wnioski, że w szybach głębokich o słabem ciśnieniu gazowem, w formacjach zwięzłych metoda ta ma duże szanse powodzenia.

Wydarzenia natury ogólnej.

Amerykański Instytut Naftowy na swem walnem zebraniu w grudniu 1926 r. powołał do życia komitet siedmiu, którego zadaniem miało być opracowanie metod i sposobów oszczędności gazu ziemnego przy wydobywaniu ropy dla celów konserwacji narodowych zapasów ropy. Przewodniczący tego komitetu E. Marland prezydent Marland Petroleum Co. rozpoczął akcję na własną rękę, wprowadzając przed legislaturę Stanu Oklahoma projekt prawa poddającego ścisłej kontroli akcje towarzystw naftowych w sprawie produkcji gazu ziemnego. Projekt ten znany jako „bil Marlanda" spotkał się z ostrym sprzeciwem. Określono go jako niezgodny z konstytucją i przedwczesny.

Podniesiono zastrzeżenia natury technicznej, a gdy w końcu nadano mu zabarwienie polityk stanowych los jego był przesądzony. „Bil" ten rzeczywiście nieprzeszedł, dyskusja jednak jaką wywołał zdziałała dużo dobrego i sprawa niewątpliwie nie jest skończoną.

Amerykańska opinja publiczna doczekała się satysfakcji w głośnym skandalu naftowym o wydzierżawienie rezerw naftowych marynarki w Elk Hills. Jak wiadomo w procesie karnym o konspiracje przeciw rządowi Stanów Zjednoczonych Sąd Najwyższy okręgu Columbia wydał wyrok uwalniający E. L. Doheny właściciela „Panamerican Petroleum and Transport Co", oraz A. A. Fall byłego sekretarza spraw wewnętrznych, od winy i kary. Wyrok ten wywołał dużo komentarzy na łamach prasy codziennej. Równocześnie jednak toczący się w tej sprawie proces cywilny o unieważnienie koncesji doszedł w lutym przed Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych. Otóż Sąd Najwyższy nie tylko unieważnił koncesje, nietylko uznał, że Panamerican Co nie należy się rekompensata w sumie 12 miljonów dolarów, która to suma przedstawiała inwestycje tego towarzystwa w rozwijaniu doków w Pearl Harbor ale jeszcze w komentarzu wydanym do wyroku zaznaczył, że jego zdaniem koncesja została nabyta drogą niepraw-ną. Opinja publiczna ma więc satysfakcję, chociaż satysfakcja ta jest raczej platoniczna, gdyż wyrok w procesie karnym Sądu Najwyższego Dystryktu Columbia jest bezapelacyjny.

Sprawa meksykańska która w ostatnich miesiącach ubiegłego roku groziła zerwaniem stosunków dyplomatycznych i zatargiem zbrojnym między Stanami Zjednoczonemi i Meksykiem weszła obecnie w fazę nieco łagodniejszą. Dnia pierwszego stycznia 1927 r. upłynął termin do którego towarzystwa obce operujące w Meksyku miały wnosić podanie o zatwierdzenie koncesji. Wprawdzie trzysta kilkadziesiąt towarzystw wniosło takie podania sześć jednak towarzystw, z tego cztery amerykańskie, które razem wzięte reprezentują 82 prc. produkcji całego Meksyku, podań nie wniosły. Odpowiedzią rządu meksykańskiego było odwołanie pozwoleń na wiercenie. Równocześnie pas ziemi szerokości stu kilometrów od granicy uznany został za rezerwę narodową na której prawo wiercenia ma jedynie rząd meksykański. Ma tu być rozpoczęte wiercenie siedmiu szybów, przyczem kontrakt na wiercenie ich udzielony został meksykańskiemu towarzystwu Compania Perforadora de Nueva Leon of Monterrey. Towarzystwa amerykańskie zareagowały na odwołanie pozwoleń na wiercenia oddaniem sprawy do sądów meksykańskich, przyskując w pewnych wypadkach t. zw. „amparos" zawieszające prawomocność akcji rządu aż do rozstrzygnięcia sprawy przez sąd najwyższy.

Wszyscy jednak zdają sobie sprawę z tego, że tak jak kwestja obecnie jest postawiona, obie strony ponoszą straty. Senat Stanów Zjednoczonych uchwalając rezolucje senatora Robinsona z Arkanzas, opowiedział się za oddaniem tej sprawy sądowi arbitrażowemu. Rząd meksykański zasadniczo nie jest przeciwny idei arbitrażu. W mowie wygłoszonej na obiedzie Zjednoczonej Prasy w ostatnich dniach kwietnia, prezydent Coolidge, omawiając zagadnienia polityki południowo-amerykańskiej Stanów Zjednoczonych, bardzo ugodowo wyrażał się o kwestji meksykańskiej, co wywołało w parę dni później również bardzo łagodną w tonie mowę prezydenta Calles'a. Tak jak obecnie sprawa się przedstawia nie jest wykluczonem, że sprawa zatargu naftowego Stanów Zjednoczonych z Meksykiem pójdzie po linji polityki kompromisu.

Inż. górn. Józef Żaba.

Beaumont Texas U. S. A.

Wywóz produktów naftowych z Gdańska.

Wywóz produktów naftowych z Gdańska w pierwszym kwartale b. r. obniżył się znacznie w porównaniu z ostatnim kwartałem ub. r. Wyniósł on 7.917 ton wobec 44.916 ton w IV-tym kwartale 1926 r.

Z ogólnej ilości produktów naftowych wywiezionych w pierwszym kwartale br. przypada na: *)

Benzynę	758 ton
Naftę	1251 ton
Ol. Gazowy	1900 ton
Ol. Smar.	2607 ton
Parafinę	9904 ton
Świece	56 ton
Koks	33 ton
Asfalt	383 ton
Półprod.	25 ton
Razem	7917 ton

Z powyższej ilości wywieziono do:

Szwecji	1828 ton
Belgji	1831 ton
Francji	1481 ton

*) Według danych statystycznych „Związku Polskich Producentów i Rafinerów Olejów Mineralnych" w Warszawie.

Anglji	839 ton
Łotwy	821 ton
Danji	420 ton
Litwy	317 ton
Norwegji	125 ton

Prócz powyższych wywieziono mniej sze kontyngenty do Estonji, Włoch, Finlandji, Holandji, Turcji Egiptu, Grecji, Hiszpanji i innych krajów.

Zapotrzebowanie wewnętrzne Gdańska zmniejszyło się również i wyniosło 2.193 ton wobec 2.496 ton w ostatnim kwartale ub. r. Największe zapotrzebowanie w okresie sprawozdawczym w W. M. Gdańsku było na naftę, której konsumpcja wyniosła 1.002 ton, następnie benzyna 661 ton, olej gazowy 196 ton, oleje smarowe 130 ton, parafina 72 ton, półprodukty 68 ton.

Kronika naftowa.

= **Nowe kopalnie.** Spółka Akc. „Siła w jedności" w Siarach rozpoczęła dnia 25-go ub. m. wiercenie szybu Nr. 1 („Skarb") w Siarach. — Gal. Karp. Naft. Tow. Akc. zakłada na terenie „Dąbrowa" w Tustanowicach szyb Nr. XII. — Koncern „Premier" przystępuje do założenia szybu Nr. XX na terenie „Statelands" w Tustanowicach.

= **„Przemysł Naftowy"**, dwutygodnik, wydawany nakładem „Kraj. Tow. Naft." we Lwowie, Nr. 13 z dnia 10 bm. opuścił prasę. Treść zeszytu: 1) Zjazd naftowy, 2) dr. A. Kielski: „Kartel naftowy", 3) dr. B. Świderski: „Obecny stan badań geologicznych we wschodnio karpackich terenach państwowych, 4) inż. B. Schweiger: „O zamykaniu wody przy wierceniu za ropą", 5) Przegląd gospodarczy, 6) Przemysł gazolinowy, 7) Wiadomości bieżące, 8) Przegląd prasy, 9) Przegląd zagraniczny, 10) Statystyka.

= **„Produkty Naftowe"**, podręcznik, opracowany na podstawie norm, ustalonych przez Sekcję Olejów Mineralnych Polskiego Komitetu Normalizacyjnego, wyszedł z druku. Podręcznik ten obejmuje trzy działy: Część I obejmuje tabele normalizacyjne dla produktów naftowych, przyjęte przez Sekcję Olejów Mineralnych Podkomisji smarów i oliwienia Polskiego Komitetu Normalizacyjnego. Część II zawiera szczegółowe zestawienie metod badania produktów naftowych, przyjętych przez Sekcję Olejów Min. Pol. Kom. Normal. za obowiązujące. Część III obejmuje tabele miar i wag, stosowanych w przemyśle naftowym, oraz tabele miar zagranicznych na miary stosowane w Polsce. Podręcznik zawiera liczne tabele pomocnicze i rysunki.

Wydawnictwo to jest pierwszą tego rodzaju publikacją, ukazującą się w języku polskim i powinno się znaleźć w ręku każdego przemysłowca i kupca naftowego oraz konsumenta naftowego, automobilisty, jakoteż władz kolejowych, administracyjnych i wojskowych, podaje bowiem w zwięzłej formie wszystkie najważniejsze informacje, dotyczące określenia produktów naftowych, oraz dokładne normy, ustalone przez Polski Komitet Normalizacyjny.

Cena podręcznika w formacie 12×16 cm w płóciennej oprawie wynosi zł. 6. Zamówienia na pozostałe jeszcze egzemplarze oraz bliższych informacyj udziela administracja „Przemysłu Naftowego". Lwów, ul. Akademicka 17.

= **Stowarzyszenie Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego** uprasza o możliwie rychłe przesyłanie odpowiedzi na ankietę, rozpisaną przez „Komitet organizacyjny zjazdu naftowego" w sprawie organizacji przyszłych zjazdów naftowych. Odpowiedzi nadsyłać należy pod adresem: „Stowarzyszenie Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego". Borysław, Skrytka pocztowa 118. Tam również otrzymać można drukowane kwestjonarjusze do tej ankiety.

(Tekst ankiety zamieściliśmy w ubiegłym tygodniku w „Kronice Naftowej".)

= **Wykłady z zakresu techniki naftowej**, wygłoszone na Sekcji naftowej III-go kursu dla spraw kotłowych i naftowych na Politechnice lwowskiej, wyszły z druku nakładem dwutygodnika „Przemysł Naftowy", i są już tam do nabycia. Wskład wykładów wchodzą następujące referaty: 1) prof. inż. J. Fabiański: Akcesja czy regale w przyszłej ustawie naftowej, 2) prof. inż. Z. Bielski: Porównanie postępu pracy różnemi metodami wiercenia w Polsce z uwzględnieniem stosunków geologicznych, 3) prof. inż. Suchowiak: Nowoczesne obliczanie lin drucianych, 4) inż. T. Bielski: O konstrukcji żurawi kombinowanych, 5) inż. T. Łabno: O niektórych pomysłach w wiertnictwie, 6) inż. T. Kuczyński: O emulsjach, 7) inż. J. Zieliński: Elektromagnetyczne metody poszukiwawcze, 8) inż. W. Klimkiewicz: Narzędzia instrumentacyjne w pensylwańskim systemie linowym, 9) inż. E. Barwiński: Z gospodarki cieplnej w kopalniach nafty (eksploatacja), 10) inż. T. Gawlik: Straty czasu przy wierceniach za ropą, 11) inż. S. Paraszczak: Gazoliniarnie adsorbcyjne węglowe, 12) inż. S. Jamróz: Zagadnienie warunków i postępu pracy przy wierceniu udarowem.

= **Monopol naftowy w Hiszpanji.** Jak donosi prasa hiszpańska z Madrytu, rząd opracowuje projekt wprowadzenia monopolu w sprzedaży produktów naftowych w Hiszpanji. Pomiędzy przedsiębiorstwami, starającemi się o koncesję na dzierżawę monopolu, wymienia prasa również konsorcjum hiszpańskie, które miałoby się specjalnie w tym celu utworzyć. Kapitał zakładowy tego przedsiębiorstwa ma wynosić 80 miljonów pesetów.

= **Nowe tereny naftowe w Czechosłowacji.** Jak donosi „Le courrier des Petroles", badania przedsięwzięte w okolicy miasta Nove Zamhy na Słowacji miały doprowadzić do pomyślnych rezultatów; — stwierdzono bowiem występowanie złóż ropy w tej okolicy. Dla eksploatacji tych terenów tworzy się już przedsiębiorstwo, które zabiega o uzyskanie koncesji na eksploatację terenów o obszarze 1300 ha.

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 14 lipca. (Tel. wł.). Z dewiz mocniejsze Holandja, Wiedeń i Włochy. Zapotrzebowanie pokrył Bank Polski. Dolar w obrotach prywatnych 8'92 do 8'92 i jedna czwarta.

Rubel złoty 4'62 i pół.

Dla akcji tendencja mocniejsza.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 14 lipca. (Tel. wł.). Londyn 4'85 i pół, Paryż 3'41 i pół, Bruksela 13'90 i pół. Rzym 5'43 i pół Madryt 17'11, Berno 19'25, Berlin 12'74.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 14 lipca. (Tel. wł.). Londyn 43'50, Berlin 46'875—47'255. Berlin (wypłaty na Warszawę) 47'175 do 46'25, Gdańsk 57'70—57'85 Gdańsk (wypłaty na Warszawę) 57'52 do 57'77 Wiedeń (czeki) 79'10—70'44, Zurych 58, Praga 377'875.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 14 lipca. (Tel. wł.). Bank Przemysłowców 2'20. Cegielski 38, dr. May 80, Centrala rolników 110.

Lwów, 14 lipca.

Na giełdzie transakcje w życie krajowem i rumuńskiem po cenach dotychczasowych.

Podaż w życie słaba przy ożywionym popycie.

W owsie obfita podaż przy braku zainteresowania.

W innych artykułach bez obrotu.

Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.

Ceny szacunkowe bez transakcji: Pszenica dworska 52—53, pszenica zbiorowa 50.75—51.75, żyto 45.75—46.75, jęczmień przemiałowy 40—41, jęczmień pastewny 36.50—37.50, owies 36.50—37.50, kukurydza rumuńska 27.50—28.25, fasola biała 42.50—45.50, fasola kolorowa 34.50—36.50, fasola krasa 47—49, groch pół Victoria 60—75, groch polny 42—44, bobik 33—34, wyka 27—28, siano prasowane 7.50—8.50, słoma prasowana 4.25—4.75, hreczka 44.50—45.50, rzepak ozimy 57—60, mąka pszenna 40 prc. 93—94, mąka pszenna 50 prc. 84—85, mąka żytnia 50 prc. 77—78, mąka żytnia 60 prc. 71—72, grysik kukurydziany 52—53, mąka kukurydziana 34.75—35.75, otręb żytni 23—24. kasza hreczana 90—91.50, kasza jaglana 85—88, kasza jęczmienna 67—69, pęcak 66—68, proso rumuńskie 44.50—46, worki jutowe 1.60, worki używane (za sztukę) 1.50.

POGODA W PIĄTEK.

Warszawa, 14 lipca. (Tel. wł.). **Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.** Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 15 bm. Na ogół pogodnie i ciepło, jednak ze skłonnością do burz. Słabe wiatry z kierunków wschodnich.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 14 lipca.

Kurs dolara zł. 8.91.

Giełda waluowo-dewizowa bezczynna.

Bank Polski płacił: efektywne dolary zł. 8.88, Nowy Jork 8.91, Zurych 171.72, Kopenhaga 238.00, Wiedeń 125.59, Berlin 211.40, inne dewizy bez zmiany.

Obliczeniowy kurs 100 złotych w złocie określony został na dzień dzisiejszy na 172.30.

Gram złota na dzień dzień dzisiejszy 5.9351 zł.

Giełda akcyjna bez zmiany. Obroty małe. kursy ustalone.

Notowano: Hipoteczny 96 gr., Chodorów 140.00 zł., Ćmielów 26 gr., Gazy wschodnie 23.50 zł., Górka 52.00 zł., Tespy 27.25 i 28.00 zł.

Z niekotowanych Akumulator 25 gr., Elektrosan 7 gr., Bank Polski 134.00 zł., Dolarówki 55.50 zł.

Dywidenda w złotych	Kapitał zakładowy w tys. złotych	Wartość nominalna w złotych	Kursa szacunkowe z 31. XII. 1926	Akcje kotowane	14 lipca	12 lipca	11 lipca
4·00	5.000	100	0·66	Bank Hipoteczny	0·96	0·96	—
—	6.000	100	0·12—0·13	Bank Przemysłow.	—	—	—
—	3.000	—	0·03	Bank Ziem. kred.	—	—	—
1·00	—	100	103·00	Browary	—	—	133·00
10·40	6.250	100	101·00-103·00	Chodorów	140·00	—	14·.00
0·50	3.000	—	4·60	Chybie,	—	—	—
—	900	10	0·27	Ćmielów	0·26	—	—
—	—	—	2·00—2·10	Lokomotywy	—	—	—
—	—	—	0·15	Gafota	—	—	—
4·00	1.800	20	23·50	Gazolina	—	—	—
—	220	—	17·20	Gazy Wschodnie	23·50	—	23·00
—	2.000	100	17·00	Górka	52·00	—	—
0·05	—	—	0·48	Niemojowski	—	—	—
—	2.625	—	33·00	Oikos	—	—	—
0·04	2.500	10	0·28	Parowozy	—	—	—
0·02	750	25	3·00	Rezet	—	—	—
—	—	—	1·10	Pocisk	—	—	—
—	500	—	0·20	Polska nafta	—	—	—
—	—	—	0·35	Rakszawa	—	—	—
—	—	—	2·70	Siersza górn.	—	—	—
2·50	5·000	25	17·25	Tespy	27·25—28·00	—	27·00
2.00	7.500	100	11·50	Zieleniewski	—	—	—
—	—	—	49·25—49·50	5% państ. poż. kon.	—	60·50	—
				Akcje niekotowane			
—	6.600	50	13·00	Cegielski	—	—	—
—	—	—	0·05	Elektrosan	0·07	—	—
—	—	—	0·35	Foresta	—	—	0·60—0·65
—	—	—	1·35	Gazy Zachodnie	—	1·30—1·35	—
—	—	—	0·40	Gazociągi	—	—	0·50
1·50	500	—	13·75	Jaworzno (po 25).	—	17·90—17·95	18·35
—	—	—	0·20	Len	—	—	—
—	—	—	14·00	Lesienice	—	—	—
10·16	—	10	0·55	Olkusz	—	—	—
10·10	—	—	0·70	Pol. Przem. Naft.	—	—	—
0·00	2.016	10	275·00	Przeworsk okaz.	—	—	—
0.00	5.500	—	275·00	Przeworsk imien.	—	—	—
—	5.500	—	0·60	Radziwiłł	—	—	—
—	—	—	32·00—34·00	Schön	—	—	—
10·00	100000	100	83·75	Bank Polski	134·00	130·50	—
—	—	—		Pol. Przem. Naft.	—	—	—

Dolar ef. w prywatnych obrotach: zł. 8·91.

KURSA PŁACENIA BANKU POLSKIEGO

Lwów, 14 lipca 1927

Waluty i dewizy:

Dolar meryk.	zł. 8·83	Lir włoski	zł.	48·35
Nowy York	„ 8·91	Guld. hol.	„	357·50
Dolar kand.	„ 8·90	Kor. czeska	„	26·44
Funt angielski	„ 43·32	„ szwedz.	„	238·40
Fr. szwajcarski	„ 171·72	„ duńska	„	23 ·00
Fr. francuski	„ 34·88	„ norw.	„	230·20
Fr. belgilski	„ 24·75	Szyling austr.	„	125·59
		Marka niem. zł.		211·40

Złoto:

Gram złota	zł. 5·93	Kor austr.	zł.	1·80
Dolar	„ 8·93	„ skand.	„	2·38
Dukat	„ 20·39	Marka niem.	„	2·12
Guiden hol.	„ 3·58	Rubel	„	4·46
Funt angielski	„ 43·28	Fr. un łać	„	1·72
		Funt turecki zł.		39·16

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 14 lipca 1927 (Pat.)

Dolary ameryk.	8·91	8·94	8·89
Sztokholm	—·—	—·—	—·—
Belgja	124·40	124·71	124·09
Belgrad	—·—	—·—	—·—
Bukareszt	—·—	—·—	—·—
Holandja	358·45	359·35	357·55
Kopenhaga	—·—	—·—	—·—
Londyn	43·43	43·54	43·32
Nowy York	8·93	8·95	8·91
Paryż	35·03	35·12	34·94
Praga	26·50	26·56	26·44
Szwajcarja	172·20	172·58	171·82
Wiedeń	126·95	126·26	125·64
Włochy	48·70	48·32	48·53

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 14 lipca 1927. (Pat.).

Paryż	zł. 20·34	Kopenhaga	zł.	138·85
Londyn	„ 25·22	Sofja	„	3.75
Nowy York	„ 5·19	Praga	„	15·40
Belgja	„ 72·25	Warszawa	„	58·00
Włochy	„ 28·23	Budapeszt	„	90·50
Hiszpanja	„ 83·95	Białogród	„	9·13
Holandja	„ 208·15	Ateny	„	6·85
Berlin	„ 123·35	Konstantyn.	„	2·65
Wiedeń	„ 73·1.	Bukareszt	„	3·19
Sztokholm	„ 139·15	Helsingsfors	„	13·0[illegible]
Oslo	„ 134·25	Buenos Aires	„	220·75

Tendencja: wyczekująca

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 14 lipca 19·7. (Pat).

Nowy York	485·00	Hiszpanja		28·3[illegible]
Holandja	12·11	Portugalja		2·48
Francja	124·01	Danja		18·1[illegible]
Belgja	34·91	Szwecja		18·1
Włochy	89·30	Norwegja		18·8
Niemcy	20·41	Helsingsfors		192·8[illegible]
Szwajcarja	25·22	Praga		163·3[illegible]

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 13 lipca 1927. (Pat).

Londyn	124.02	Danja	682·75
Nowy York	25·91	Holandja	10·23
Belgja	355·25	Norwegja	659·75
Hiszpanja	497·25	Szwecja	684·25
Włochy	139·—	Rumunja	15·45
Szwajcarja	491·50	Niemcy	606·—

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 14 lipca 1927 (Pat).

Amsterdam	283·82	Medjolan	38·55
Belgrad	12·46	N. Jork	708·55
Berlin	16·25	Oslo	182·90
Bruksela	98·55	Paryż	27·74
Budapeszt	123·57	Praga	20·78
Bukareszt	4·38	Sofja	5·10
Kopenhaga	189·45	Sztokholm	189·70
Londyn	34·40	Warszawa	79·16
Madryt	121·60	Zurych	136·35

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 14 lipca 1927 (Pat).

Papiery procentowe:

5% poż. złot.	—·—	10% poż. kol.	102·50
4% poż. dol.	—·00	5% poż. konw	62·—

Akcje:

Bank Polski	13·00	Fitzner Gemper	—·—
Bk. Dysk. warsz.	130·—	Lilpop	25·00
Bk. Handl. warsz	0·60	Modrzejów	7·20
Pol. Bk. Przem.	—·—	Norblin	—·—
Bk. Zachodni	—·—	Ostrowieckie	73·—
Bk. Zw. Sp. Zar.	73·—	Parowozy	—·—
Kijewski	—·—	Pocisk	—·—
Puls	—·—	Rohn Zieliński	—·—
Spiess	—·—	Rudzki	2·05
Elektryczność	—·—	Starachowice	49·50
Siła i Światło	—·—	Ursus	13·—
Chodorów	—·—	Zieleniewski	—·—
Czersk	—·80	Żyrardów	15·50
Częstocice	—·—	Borkowski	3·00
W. T. F. Cukr.	4·15	Syndykat Roln.	—·—
Firley	—·—	Haberbusch	—·—
W. T. K. Węgla	83·50	Spirytus	—·—
Polska Nafta	—·—	W. T. Zegl.	—·45
Bracia Nobel	—·—	Ćmielów	—·—
Cegielski	—·—	Sole potasowe	—·—

Tendencja: ustalona.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 14 lipca 1927. (Pat.).

Pol. Bk. Przem.	—·—	Pocisk	—·—
Bk. Hipoteczny	—·94	Górka	52·—
Pow. Bk. Kred.	—·—	Tepege	—·—
Bk. Małopolski	—·—	Nafta	—·—
Bk. Komercjalny	—·—	Pezet	—·—
Bk. Handlowy	—·—	Olkusz	—·—
Bk. Zw. Sp. Zar.	—·—	Pokucie	—·—
Z. B. K.	—·—	Syndykat Kosz.	—·—
Tohan	12·50	Gazy	—·—
Pharma	—·—	Trzeb. Tłuszcze	—·—
Zieleniewski	18·50	Krakus	—·—
Cegielski	—·—	Ćmielow	—·—
Trzeb. Żel.	—·40	Siersza elekti.	—·—
Parowozy	—·50	Chodorów	139·00
Niemojowski	—·—	Piasecki	—·—
Siersza górnicza	6·15	Chybie	5·8[illegible]

Tendencja: niejednolita.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 14 lipca 1927. (Pat.).

Skoda	196·	Bk. Małop.	—·—
Siersza	5·00	Bk. Hipoteczny	—·—
Zieleniewski	15·—	Nafta	10·65
Fanto	9·00	Mraźnica	1·82
Karpaty	34·50	Tepege	—·—
Galicja	107·—	Browary	—·—
Schodnica	—·—	Rakszawa	—·—

WSKAŹNIKI GOSPODARCZE.

Lwów, 14 lipca

Dolar, kurs oficjalny	**Zł.**	**8·89**
Dolar, kurs prywatny		**8·91—8·92**
Złoty w Zurycnu		**58·00**
Frank złoty	**Zł.**	**172·3[illegible]**
Gram złota	„	**5·92**
Kilogram chleba	„	**0·7[illegible]**
„ mięsa wol.	„	**2·20**
„ cukru		**1·50**
Cetnar żyta	„	**49·50**
Tona węgla górnoś.	„	**55·00**
Wskaźnik kosztów utrz.		**214·05**
Bezrobotnych		**169·826**
Złotych w obiegu	**Zł.**	**1,121.413 880**
Z tego banknotów	„	**727.513.000**
„ bilonu	„	**393·900.000**
Stopa dyskontowa		**8·00%**

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ.
10 groszy za wyraz.

NA RATY łóżka dziecinne metalowe biało lakierowane od 35 zł. poleca wytwórnia **Laks, Łyczakowska 132.** 6785

KAMIENICE rentowne komfortowe od 5000 do 7.000 dolarów. Wille całe wolne od 4.000 do 20.000 dolarów na dogodnych warunkach sprzeda Centralna Agencja Kopernika 14. 7040

ZEGARKI, zegary, budziki, tylko najlepszych fabryk poleca znana od czterdziestu lat z solidności firma Jan Seltenreich. Lwów. pl. Marjacki 5. 6749

BIŻUTERJĘ wszelką, perły, srebro, kupuje po cenie najwyższej Wł. Buszek, Lwów Akademicka 6, telef 18-48. 6577

MŁOCARNIA nowa lekka sprawna okazyjnie do sprzedania pożądana szybka decyzja oraz motory maszyny młyńskie, pasy, gurty. „PILOT" Lwów, Batorego 4. 6733

FORTEPIANY pianina najnowsze modele, używane zawsze na składzie sprzedaje, kupuje, mienia: Uwaga na firmę Hanak, Piłsudskiego 21. I. p. 6989

MORELE (aprykozy) wyborowe I-sza sorta wysyła w koszykach 5 kg. franko za zaliczką zł. 19. L. Prinz, Zaleszczyki. 7045

MORELE zaleszczyckie!! Po otrzymaniu należytości wysyłamy franko pocztówkę 5 kg. wybieranych morel 20 zł., 10 kg 36 zł., 100 kg. 320 zł. Pomidory pocztówkę 5 kg. 7 zł., 10 kg. 12 zł., 100 kg. 100 zł. Przedsiębiorstwo Przemysłowo-handlowe „Morela" w Zaleszczykach. 6706

MORELE (aprykozy) zaleszczyckie światowej sławy, pierwsza sorta wyborowe wysyłam w 5 kg. koszykach franko za zaliczką po zł. 19.— D Gottfried, export owoców w Zaleszczykach Nr. 4. 6879

KUPUJĘ meble, dywany perskie i zwykłe fortepiany, pianina jakoteż kompletne urządzenia mieszkań zgłoszenia przyjmuje: Firma Markiewicz, Rynek 42 sklep Korzenny. 6988

SAMOCHODY osobowe i ciężarowe, **motocykle** solo i z przewózkiem używane w dobrym stanie okazyjnie sprzeda zawsze różne typy **Cyklacar** Lwów Romanowicza 9. Telefon 20—01. 6985

„MORELE (aprykozy) 18-50 zł. Wiśnie 12, Pomidory 8, wysyła z własnego sadu w 5 kg. koszykach franco za zaliczką. Wagner Ł. Zaleszczyki Sobieskiego". 6989

FORTEPIANY — Pianina wszelkiego rodzaju kupuję gotówką — płacę najwięcej. **Kopernika 28. Sklaniarski.** 6997

SPRZEDAM udział 20-ta część spółki budowy tanich domów za 5.500 zł, wiadomość Lwów, Staszica 8. 7012

„MORELE-APRIKOZY codziennie świeżo rwane, każdy wyborowe w 5 kg koszykach po 19 zł. Miód pszczelny tegoroczny w 5 kg. puszkach po 18 zł. franko za zaliczką wysyła M. Dikman, w Zaleszczykach. 6799

MORELE (aprykozy) wyborowe wysyła z własnego sadu w 5 kg. koszykach franko za zaliczką zł. 19. II sorta zł. 17. — Pomidory zł 8. — J. Halpern Zaleszczyki. 7029

POSADY POSZUKIWANE.
4 grosze za wyraz.

DZIEWCZYNY do wszystkiego chętnej, dobrej, umiejącej gotować, poszukuje od zaraz starszy kawaler, urzędnik. na wsi w Małopolsce wschodniej. Podać opis życia i warunki pod „Kierownik" do Adm. Słowa Polskiego. 6989

SŁUŻĄCA do wszystkiego umiejącą dobrze gotować z dobremi poleceniami zostanie zaraz przyjętą. Listopada l. 33. 6983

INŻYNIER — architekt szuka posady. Zgłoszenia do Administr pod „Architekt". 6996

GOSPODYNI zarazem pielęgniarka, wdowa, w sile wieku, przyjmie natychmiast posadę. „Anderowa Słowo Polskie". 6998

„RUTYNOWANY sekretarz jednocześnie drugoletni Rachmistrz-kasjer gospodarczy, poszukuje posady. „Pachole Śniatyn". 7034

POSZUKUJE posady sekretarza, buchaltera, kasjera lub podobne Inne Posiadam 4 lata praktyki buchalt. w rolnictwie i poważnej instyt. handlowej. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Słowa Polsk. pod „Bilansista" 7030

BYŁY OFICER zasłużony ojczyźnie, lat 32, o wybitnej prezentacji zewnętrznej, podobno nieprzeciętny talent organizacyjny, były kierownik wielkiego przedsiębiorstwa technicznego, największej w Polsce fabryki maszyn, Zorientowany we wszystkich przejawach życia współczesnego, przyjmie posadę: kierownika, konstruktora, rysownika, urzędnika komercjalnego, kierownika lub doradcy artystycznego (znawca sztuki) wreszcie jakąkolwiek inną nawet kancelisty lub podurzędnika. Łaskawe propozycje pod **„Bez znaczenia"** do „Reklamy Prasowej" — ulica Chorążczyzny l. 7. 7027

OSOBA młoda inteligentna energiczna znająca gospodarstwo wszechstronnie, poszukuje posady do samoistnego zarządu łaskawe zgłoszenia Administr. Słowa polskiego **„rzetelna".** 7022

PENSJONATY I UZDROWISKA

KIEMIRÓW-ZDRÓJ Pensjonat **„Hera"** poleca pokoje z pierwszorzędnem utrzymaniem po 6 zł. od osoby do końca sierpnia. 6049

KIEMIRÓW-ZDRÓJ dom zdrowia „GWIAZDA" poleca pokoje słoneczne. Kuchnia wykwintna 6966

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.
8 groszy za wyraz.

URZĘDNIK kolejowy, kawaler poszukuje pokoju nieumeblowanego. Łaskawe zgłoszenia pod „Stały lokator" do Adm. 7015

POKOJU umeblowanego na przeciąg dwóch lub trzech tygodni najbliższych poszukuję przy ulicy Chorążczyzny lub sąsiednich. Wiadomość Karol Medwecki, Batorego 34, III piętro.

MIESZKANIA 3—4 pokojowego, komfort, tramwaj, poszukuje sztabowy oficer, młody emeryt, czynsz wedle umowy. Może pomagać lub objąć administrację. Wiadomość Administracja pod „Oficer sztabowy". 7023

KUPUJ u ŹRÓDŁA!

POŃCZOCHY rękawiczki, skarpetki, trykotarze, bieliznę damską

najkorzystniej nabędziesz w specjalnym magazynie

B. Wójcikiewicz i Ska, Lwów -- Halicka 19.

Zapasy wielkie. 6542 **Ceny najniższe.**

Zwraca się uwagę na ogłoszony w dziennikach „Monitor Polski" i „Polska Zbrojna" z terminem otwarcia ofert 20 lipca 1927 r. przetarg na roboty budowlane i instalacyjne we Lwowie, Stanisławowie i Trembowli. Bliższe informacje w 6. Okręgowym Szefostwie Budownictwa, Lwów, ul. Wałowa l. 16, III. p. 7034

KONKURS

Miejskie Gimnazjum koedukacyjne z prawem publiczności w Przeworsku ogłasza

Konkurs

na posadę nauczyciela języka polskiego w klasach wyższych. Wymagane pełne kwalifikacje. Pobory wedle umowy.

Zgłoszenia do dnia 20 lipca b. r. wnosić pod adresem Magistratu miasta Przeworska.

Przeworsk, dnia 11 lipca 1927. 6964

Komisarz rządowy: **RYBACKI wr.**

Konkurs.

Polskie gimnazjum miejskie im. Królowej Jadwigi w Przemyślanach ogłasza konkurs na posadę

KIEROWNIKA ZAKŁADU

Reflektanci o pełnej kwalifikacji wymaganej przez szkoły średnie państwowe zechcą bezzwłocznie wnieść podania na ręce prezesa towarzystwa

Przemyślany, dnia 9 lipca 1927 r. 7007

ZARZĄD:

Roman Rudnicki mp. sekretarz. *Stanisław Marynowski mp.* prezes.

Wskazania Programowe Obozu Wielkiej Polski.

Dotychczas wyszły:

1. ROMAN DMOWSKI . . . Zagadnienia Rządu (Wyd. drugie).
2. ROMAN RYBARSKI . . . Polityka i gospodarstwo.
3. JERZY ZDZIECHOWSKI . . Polityka finansowa.
4. BOHDAN WASIUTYŃSKI . . Praworządność.
5. ROMAN DMOWSKI . . . Kościół, naród i państwo.

W przygotowaniu — zaczną wychodzić w krótkich odstępach czasu od 1-go września r. b.

6. ZYGMUNT BEREZOWSKI . . Polityka zagraniczna.
7. STANISŁAW HALLER . . . Armja, naród i państwo.
8. ROMAN DMOWSKI . . Ustrój państwowy.
9. ZAGADNIENIE PRACY.
10. ROLA I ZAGADNIENIA NOWYCH POKOLEŃ W POLSCE.
11. POLITYKA HANDLOWA.
12. POLITYKA AGRARNA.

Cena zeszytu 2 zł.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład Główny: **Biuro Centralne O. W. P., Złota 5 m. 1, Warszawa.**

WYDAWNICTWA BIBLJOTEKI ZESPOŁU STU.

Wacław Mejbaum: PODSTAWY NARODOWEGO MYŚLENIA I NARODOWEJ POLITYKI Zł. 1·—

St. Kupczyński: SYSTEM SPOŁECZNY i GOSPODARCZY HENRYKA FORDA . . Zł. 1·—

Do nabycia w księgarniach i w Bibljotece Zespołu Stu Lwów, Zimorowicza 15.

Już wyszedł Tom II. podróży po Europie

PROF. R. WACKA

DO ANGLJI I NORWEGJI ROWEREM

Do nabycia w Księgarni „Ossolineum" we Lwowie. Cena 4·60

RÓŻNE DONIESIENIA.
3 groszy za wyraz.

NASTĘPCA znanej firmy Tiller, A. Wittels, Rutowskiego 7, naprzeciw Katedry, przyjmuje zamówienia do miary na wykwintną garderobę męską. Ceny nizkie. Udzielamy kredytu do dziesięciu miesięcy. 6355

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, neurastenię seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, Wałowa 11. 6679

NAPRAWA dywanów perskich i haftów do Administr. Słowa „Hafciarka". 7025

Straszaki gazowe

1, 2, 3-strzałowe, oraz **Straszaki** Em-Ge 6-strzałowe poleca **„ECHO"** Lwów, Sykstuska 24, Tel. 27-81. 7069

Projekty wzorów kilimowych kupuje od pp. Artystów i Rysowników Państwowa Szkoła tkacka i z nią w połączeniu będące Polskie Towarzystwo

„KILIM"

W GLINIANACH w Małopolsce.

Bliższe warunki listownie. 7006

5123

6570

Dzieła,
Broszury
Afisze
Czasopisma
oraz **wszelkie druki**
przyjmuje
po cenach umiarkowanych

Drukarnia „Słowa Polskiego"
ul. Zimorowicza 11-15.
Lwów
Nr. Telefonu 14-27.

KORZYSTAJ
Z POŁĄCZEŃ LOTNICZYCH POLSKIEJ LINJI LOTNICZEJ „AEROLOT" S. A.

INFORMACJE:

Lwów	na	telefonu	3-35
	„	„	8-11
	„	„	6-10
	„	„	12-75
Kraków	„	„	32-28
	„	„	26-45
Warszawa	„	„	9-00
	„	„	19-88
	„	„	8-50
Łódź	„	„	3-11
	„	„	26-16
Gdańsk	„	„	415-31
Wiedeń	„	„	783-93
	„	„	1 485-50

11603

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Wilhelm Antoni Skrzyczyński. Z drukarni „Słowa Polskiego" Lwów, ul. Zimorowicza 15.